Nr 75. Kraków 2 Lipca — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**		„ **12**
rocznie	„ **20**		„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 1 lipca.

Jedną ze sprzeczności, w jakie epoka nasza jako przejściowa obfituje, jest niezawodnie owa przewaga polityki osobistej w sprawach europejskich, wtedy, gdy nie tylko opinia powszechna więcej może niż kiedykolwiek oświadcza się za formą konstytucyjną, ale i rządy czyniąc zadość ogólnemu żądaniu, formę tę po większej części przyjęły i zaprowadziły. Wszyscy monarchowie, a raczej gabinety ich prowadzą własną osobistą politykę, i nie widać wcale, aby się bardzo troszczyły o to, co o niej parlamenty powiedzą. Co większa, zdawałoby się nawet, że forma konstytucyjna nie wpływa bynajmniej na większą lub mniejszą zależność tej gabinetowej polityki od opinii krajowej. I tak, gabinet rosyjski, gdzie nie ma wcale konstytucyi, utrzymuje zawsze, iż oglądać się musi w swej polityce na to, czego opinią publiczna w kraju po nim wymaga; Austrya zaś, która nie dawno życie konstytucyjne rozpoczęła, nierównie jest oględniejszą na swój młody parlament aniżeli Prusy, które już za stare konstytucyjne państwo w Europie uchodzą. We Francyi osobistość Cesarza Napoleona czyni politykę jego całkiem wyjątkową, ale najciekawszym zjawiskiem pod tym względem jest Anglia.

W Anglii polityka osobista jest prawdziwym fenomenem. Przygotowało ją stronnictwo radykalne. W programacie swoim, który z nieubłaganą loiką i wytrwałością od lat wielu przeprowadza, zapisało jako główne zadanie osłabiać arystokracyę przez wzmocnienie korony. Do tego dążyło ono nieprzerwanie, aby dojść do administracyi kontynentalnej, która dążnościom jego demokratycznym jedynie odpowiada. Zwiększało więc prawa korony, gdziekolwiek się dało, nieoszczędzając nawet urzędowego kościoła, który był główną arystokracyi podporą. Przyszło mu w pomoc powstanie indyjskie. Nie tracąc sposobności, stronnictwo radykalne uderzyło na Kompanię indyjską, ową instytucyę tak potrzebną dla majoratów, i całą siłę tej arystokratycznej synekury przeniosło na rzecz korony. Przewidywaliśmy już wtedy, jakie następstwa w konstytucyi angielskiej pociągnie za sobą zniesienie Kompanii indyjskiej. Wszakże, nie byłoby może stronnictwo radykalne doszło tak daleko w swych celach, gdyby mu o wiele więcej niż powstanie indyjskie, nie był przyszedł w pomoc Robert Peel, rozbijając niepowrotnie stronnictwa whigów i torysów. Bez Roberta Peela niebylibyśmy świadkami tej przewagi, jaką widocznie królowa Wiktorya w polityce angielskiej obecnie wywiera. Zdanie jej przemaga, pomimo jak mówią, opozycyi następcy tronu księcia Walii, stosunków familijnych, a nawet aż do pewnego stopnia, interesu, jaki Anglia w utrzymaniu Danii mieć może. Nie chcemy utrzymywać, aby lud angielski chciał wojny; bo nawet torysów podejrzywamy, że zachciałek wojennych używają tylko za broń przeciw Palmerstonowi, a gdyby do władzy przyszli, opieraliby się podobnie jak i on na koronie. Lecz porachowawszy się w parlamencie przy kwestyi afrykańskiej, widzą dobrze, że nie mają większości, że utrzymaćby się nie potrafili. Większość siedmiu głosów, jaką otrzymał gabinet obecny w sprawie o Aszantów, nie wystarczyłaby mu była dawniej, ale dziś wystarcza, bo stronnictwo liberalne nie ma zastąpić kim Palmerstona, niechcąc jeszcze radykalistów do rządów powołać. Zapewne, że polityka jaką prowadzi Palmerston i Russell, nie odpowiada dumnej polityce, do jakiej przywykł Albion, lecz do czegóżby doprowadziło obalenie gabinetu? Do rozwiązania Izby — a z wyborów gotowaby wypaść większość, którejby znów przewodniczył Palmerston lub inny liberalny minister pod wpływem Korony. Jedna arystokracya w stronnictwie torysów mogłaby swoją własną chcieć prowadzić politykę, lecz jest ona już za słabą. Przeobrażenie społeczne, do jakiego dąży Anglia, jest po wielkiej, jeżeli nie największej części powodem tego wahającego się i nieśmiałego kierunku politycznego, w jakim się dziś przedstawia.

Powiedzielibyśmy też chętnie, że nietylko w Anglii, ale w całej Europie źródło tej sprzeczności, jaką na początku artykułu wskazujemy, upatrujemy w ruchu społecznym. Ruch ten demokratyczny niwelując i indywidualizując społeczność, znosząc wszelkie przewagi socyalne tradycyjne, zwyczajowe, naturalne, zostawia całkiem wolne pole polityce osobistej. Przewagi te zastępuje on dotąd przez wybory. Ale w wyborach nie zastąpi przewag naturalnych powszechność z indywiduów złożona. Na polu opozycyi, nie zastąpią tradycyi i siły z naturalnego stanowiska płynącej, wybory powszechne. Indywidua, choćby ich najwięcej było, to jest liczba, nie zrównoważy wpływu korony, która jest najwyższą i najsilniejszą instytucyą. Stąd słaby wpływ konstytucyjnej formy rządu na politykę osobistą, i w ogóle na sprawy europejskie.

Demokracya w dalszym swym pochodzie musi przyjść do przekonania, że niedość zaprowadzać równość i w jej imieniu niweczyć wszelkie tradycyjne i obyczajowe powagi społeczne, ale trzeba koniecznie co innego natomiast wprowadzić, trzeba postawić jakiś żywioł równoważący w społeczeństwie to, co ustępuje. Powoływać masy do udziału w rządzie, wybornie; ale to pierwszy krok dopiero. Nie wezmą one bowiem w nim udziału, jeżeli wystąpią jako indywidua; nie wezmą go, jeżeli ten udział ograniczy się na wyborach powszechnych, to jest na wypowiedzeniu nazwiska, lub *tak* i *nie* raz lub dwa do roku. Pozostaną zawsze narzędziem, dopóki nie wystąpią jako ciała, jako powagi, jako siły. Gmina jest kamieniem węgielnym demokracyi. Lecz i to jeszcze niedosyć, bo i instytucyę gminną obejść można, i ona jeszcze nie zastąpi w zupełności naturalnych powag tradycyjnych. Jeżeli się niemylimy w naszych dalszych dla społeczności demokratycznej widokach, stowarzyszenia ogromną mają w niej przyszłość. Widzimy już, jaką w Anglii, we Francyi i w Niemczech zaczynają odgrywać rolę stowarzyszenia robotników. Praca wyzwala się z naturalnej swej dotychczasowej zwierzchności fabrykantów, kapitalistów, przedsiebiorców i t. d. ale natomiast tworzą się stowarzyszenia robotników, prowadzące fabryki na własną rękę, zakupujące materyał surowy, mające swych ajentów itd. Wspominamy tu o nich, albowiem zdaje nam się, że one są prawdziwym na drodze demokratycznej postępem. W tak uorganizowanej, a nie rozczłonkowanej jak dzisiejsza społeczności, formy konstytucyjne przybiorą rzeczywiste znaczenie, a wtedy dopiero wpływ wywierać będą mogły na Europę i jej sprawy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Tarnowskiego 30 czerwca.

Artykuły, które dziennik wasz umieszczał o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia, każą mi zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność, która nie tylko pod materyalnym względem, lecz oraz i pod moralnym niepoślednią ma ważność. Chcę tu mówić o zabezpieczeniu w Towarzystwie krajowem kościołów i budynków parafialnych. Wiadomo, na jak dotkliwe straty narażane bywają parafie w razie pogorzeli kościołów i jak przykre prócz tego wyradzają się stosunki dla kollatorów, parafii i samych także proboszczów w razie podobnej klęski. Bądź niemożność, bądź trudności chwilowe, albo wreszcie niejasne określenie zobowiązań, dają powód do roszczeń, sprowadzają spory, a co najmniej, zwłokę w odbudowaniu, tak, iż niekiedy nie obywa się bez podań i skarg do władz krajowych, a ztąd najlepsze stosunki między kollatorami i parafianami z jednej, a proboszczami z drugiej strony doznają uszczerbku ze szkodą powagi duchowieństwa a nawet samej religii. Zabezpieczenie kościołów i budynków parafialnych usuwa to złe, większe może niż strata materyalna, lubo i wzgląd na takową powinien być zachętą do zabezpieczania od ognia. Tem silniej zaś zalecać to uważam sobie za powinność, że opłata zaliczki ogniowej rozłożona między tych, co powołani są i obowiązani do udziału w odbudowaniu, bardzo mało wynosić może.

Stosując tę myśl do istniejących prawnie obowiązków konkurencyi, zdaje mi się, że najwłaściwiej byłoby rozłożyć opłatę od zabezpieczeń na trzy części: jedną wnosiłby kollator, jedną parafianie, a jedną proboszcz. Wprawdzie ten ostatni nie jest obowiązany do udziału lub tak zwanej konkurencyi; zważywszy jednak, że pominąwszy inne przyczyny, sama nawet zwłoka sprowadzona konkurencyą naraża proboszcza na straty w gospodarstwie; zważywszy, że za małą stosunkowo opłatą uniknąć on może wszelkich z tego powodu zdarzyć się mogących zajść, nakoniec, że w przypadku pogorzeli, proboszcz staje się *de facto* dobrodziejem i niejako współ-fundatorem parafii, sądzę, że proboszczowie do parafii swojej przywiązani, chętnie ten mały ciężar na siebie przyjmą.

Weźmy przykład, który tę myśl najlepiej objaśni. W parafii N. budynki gospodarskie proboszcza oszacowane są na 2000 złr. Od tych opłaca się w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń (nie mówiąc już o możebnym zwrocie części zaliczki) po 115 centów od 100 złr. wartości, w razie, gdy budynki kryte słomą, a po 90 c. jeżli kryte gontem. Licząc zaś w przecięciu opłatę 1 złr. od 100, wyniesie od wartości 2000 złr opłata 20 złr. Opłata ta rozdzielona między kollatora, parafian i proboszcza w równej części, nakłada na każdą ze stron złr. 6·66²/₃. Koszta zabezpieczenia kościołów znacznie są niższe, bo płaci się od nich w Towarzystwie krajowem, jeżli kościół drewniany gontem kryty, po 60 cent. od 100 złr., jeźli zaś murowany i gontem kryty 40 centów.

Oprócz więc tej moralnej korzyści, że ryczałtowa suma zabezpieczonej wartości wypłacona odrazu, wszelkie między interesowanemi stronami usuwa trudności, uniknie się nadto jeszcze tego smutnego zjawiska, że, o czem dowodnie wiemy, brak funduszów staje na przeszkodzie odbudowaniu kościoła przez lat kilka, i z ujmą powagi religii zmusza do odbywania nabożeństwa w tymczasowej szopie lub jak w wiadomym nam przypadku, w dawnym szpitalu słomą krytym.

Zapewne, że w niektórych gromadach nie uniknie się, zwłaszcza z początku pewnych trudności, aby skłonić kontrybuentów do takiej zbiorowej opłaty; sądzę jednak, że za wpływem i staraniem proboszczów i kollatorów, trudności te ustąpią przekonaniu się o zbawienności takiego środka bezpieczeństwa. W niektórych miejscach dałyby się może użyć na tę opłatę pewne osobne dochody drobne, jak np. dochód z wydzierżawienia polowań gromadzkich.

W razie zaś nieprzełamanego uporu ze strony gromad, radzimy kollatorom, aby w każdym razie wnosili zabezpieczenie tej przynajmniej części wartości, jakaby na nich w przypadku odbudowania skutkiem pożaru przypaść mogła. Towarzystwo zabezpieczeń od ognia w Krakowie zabezpiecza np. w trzeciej części wszystkie budynki parafialne i kościoły. Za małą przeto opłatą kollator dostanie do rąk swoich zaraz po pogorzeli gotówkę, którąby mu bez tego częstokreć nie łatwo znaleźć przyszło. Piszemy to w odniesieniu do pewnego przypadku pożaru wszystkich budynków w pewnej parafii, gdzie kollator zabezpieczył trzecią część wartości tych budynków i w tym stosunku wynagrodzenie otrzymał.

Polecając myśl tę sumiennej rozwadze licznych parafian i proboszczów, sądzę, że sami uznają ważność jej tak pod materyalnym jak i moralnym względem.

Wrocław 29 czerwca.

† Dziś po południu nadeszła tu telegraficzna depesza, która donosi, że wojska sprzymierzone zdobyły wyspę Alsen. Jest to świetny początek na nowo rozpoczętej wojny. Słychać, że mocarstwa sprzymierzone postanowiły prowadzić ją z energią i z pośpiechem, aby osiągnąć nie tylko na lądzie stałym, lecz i na wyspach wszelkie możliwe rezultaty, zanim Anglia zdecyduje się dać pomoc Danii, i przeważną swą potęgą morską powstrzyma dalsze zdobycze. Los, który spotkał wyspę Alsen prędzej niż się tego spodziewano, zagraża i wyspie Fionii. Do przeprawy zrobiono już poprzednio w cichości wszystkie przygotowania. Skoro okręty duńskie nie przeszkodziły przeprawie na wyspę Alsen, nie przeszkodzą jej i na wyspę Fionią. Widać, że do takiego przedsięwzięcia nie mają dostatecznej liczby odpowiednich statków wojennych. Z najlepszych sformowano flotę mającą na oku eskadrę austryacko-pruską, stojącą w ujściu rzeki Elby. Pomiędzy temi siłami morskiemi może także lada dzień przyjść do bitwy. Eskadra niemiecka unika jej jeszcze, oczekując na wzmocnienie się kilku okrętami pruskiemi, niedawno temu zakupionemi, i austryackiemi, które już mają być w Bremerhafen. Ratunek Danii, jak w starożytności Aten przeciw Persyi, jest tylko jeszcze na morzu. Jedna znaczniejsza klęska może ją pozbawić i tego ratunku.

Dania liczyła od początku i liczy dotąd na pomoc Anglii. Przekonała się zapewne z oświadczeń ministrów angielskich na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu, że pomoc ta bardzo jest wątpliwą, a jeśli będzie daną, będzie już za późno. Bo chociażby w oczekiwanej za parę dni parlamentarnej dyskusyi polityka dzisiejszego gabinetu została potępioną, gabinet, mając zaufanie królowej, nie ustąpi, lecz rozwiąże Izbę niższą. Zanim się nowy parlament zbierze, i powtórnie potępi politykę gabinetu — przypuszczenie, które w tej chwili bardzo jeszcze jest wątpliwe — mocarstwa sprzymierzone skończą wojnę z Danią, i wymogą na niej takie warunki pokoju, jakie będą uważały za odpowiednie niemieckim i swoim własnym interesom. Anglii pozostawiony będzie zaszczyt uznania czynu dokonanego. Policzy sobie zapewne za zasługę, jeżeli wspólnie z innemi mocarstwami ocali zwyciężonego od ostatniej zagłady. Takie posłannictwo *Times* z góry rządowi i narodowi angielskiemu wskazuje. Neutralność znaczy dziś przypatrywanie się potężnych, jak inni potężni zmuszają słabszego, aby mu raz na zawsze odebrać chęć do opierania się wyrokom wyobrażanej przez siebie Opatrzności.

Szlezwik i Holsztyn można już dziś uważać za stracone dla Danii. Dzienniki mówią o okólniku mocarstw niemieckich, w którym mocarstwa te oświadczają, że uważają się za zwolnione z wszelkich przyrzeczeń i ustępstw, do których skłaniały się w ciągu konferencyi. Wiadomość ta faktycznie się stwierdza. Księstwa bowiem mają być niebawem administracyjnie z sobą połączone i oddane pod wspólny zarząd Związku niemieckiego i naczelnych mocarstw niemieckich. Wniosek dotyczący ma być w tych dniach przez Austryą i Prusy przedłożony Bundestagowi. Kwestya sukcesyi w księstwach ma również niezadługo przejść pod rozpoznanie właściwego sądu, a rozpoznanie to rozciągać się będzie nie tylko na prawa księcia Augustenburskiego, lecz i na prawa księcia Oldenburskiego.

Z temi postanowieniami, które mają być rezultatem narad karlsbadzkich, łączy się i to, że Jutlandya ma być wzięta w zakład, i być tak długo administrowana przez mocarstwa sprzymierzone, dopóki Dania włożonych na nią warunków pokoju nie dopełni. Toż samo stać się może i z Fionią, chociaż, prawdę mówiąc, sprzymierzeni mogliby poprzestać na zajęciu całego lądu stałego i wysp do Szlezwiku należących. Widzimy stąd, że Austrya skłoniła się do widoków polityki pruskiej. Miałożby się to stać pod wpływem i gwarancyą Rosyi? Fakta mówią za tem. Prasa urzędowa zaprzecza porozumieniu się trzech mocarstw.

Berlin 29 czerwca.

Ő Prasa europejska zajęta od trzech dni pogrzebem konferencyi londyńskiej. Oddawna żadnemu poronionemu aktowi dyplomatycznemu nie śpiewano tak wesołego *requiem*. Oprócz pewnej części prasy angielskiej, wszystka inna zadowolona jest z takiego obrotu rzeczy. Tradycyjna mądrość polityki angielskiej, przed którą przywyknięto bić czołem na całym kontynencie europejskim, straciła cały swój urok, gdy zaczęła oddzielać od siebie prawo i obowiązek, a honor narodu i państwa pokładać jedynie w obronie materyalnych swych interesów. Rokowania dyplomatyczne w sprawie pol-

Część literacko-artystyczna.

POWIEŚCI GMINNE SŁOWIAN

porównane z zabytkami **Sanskrytu.**

(Contes des Paysans et des Patres Slaves traduits en francais et rapprochés de leur source indienne par Alexandre Chodżko. *Paris 1864).*

Nie ma nawet pół wieku, jak u nas zwrócono uwagę na pieśni, które lud składał i śpiewał, na legendowe podania, które w swej pamięci przechowywał i na bajki, które sobie opowiadał. Wymanierowana literatura cofając się w romantyzm średnich wieków, aby się odświeżyć w natchnieniach gorętszej wiary i rycerskości, znalazła blisko siebie liczne źródełka tryszczące samorodnie — znalazła literaturę gminu — pieśń — legendę — bajkę — przysłowie... wszystko tchnące dziwną świeżością a zarazem tą pierwotną prostotą natury, którą można odnosić do najgłębszej starożytności i do wczorajszych początków. Rodzaj ten bowiem literatury ludowej, nie zna praw postępu — tradycya jedyną jego muzą. Z odkrycia tego, a raczej z zastanowienia się nad tworami fantazyi ludu, skorzystała najwięcej poezya i język, który wzbogacił się licznemi formami i wyrażeniami, nabrał pewnej gibkości i kolorytu; nareszcie i pod względem wyobrażeń o gminie i jego naturze, zaszły pewne modyfikacye — istota umiejąca czuć i myśleć zasługiwała, żeby ją podnieść, zaszczytem obywatelstwa uzacnić. Ostatnie to odpowiadało dążnościom czasu, pragnącym w swoich widokach wyzyskiwać potężny ten żywioł. Nic więc dziwnego, że ludowość w literaturze i polityce zaczęła odgrywać rolę i służyć za godło, nie zawsze szczere, ale przyczyniające się zwolna do poznania bliżej naszego wieśniaka i zajęcia się kształceniem jego umysłowości. Dziś też obfitujemy w pisma, które lud czyta i rozumie, a między temi znajdą się i takie, na których serce i umysł jego kształci się uczciwie.

Oto są koleje, jakiemi doszliśmy, że piśmiennictwo nasze nieogranicza się na szczupłej liczbie wyższego wykształcenia czytelników, ale zaczyna interesować ogół. Od piosneczki gminnej wprawiającej w zachwycenie Brodzińskiego, lub uchylającej tajemniczą zasłonę przeszłości słowiańskiej Zoryanowi Chodakowskiemu — do spopularyzowania pojęć cywilizacyjnych i naukowych, przeskok nie mały — tworzy też nowy okres w dziejach literatury naszej.

W okresie tym zbieracze pieśni, podań, bajek, przysłów gminnych, niepoślednie zajmują miejsce; oni to dostarczyli przędzy do nowych tkanin. Czynność ta odbywała się prawie jednocześnie i w innych szczepach słowiańskich, bogatych w podobny materyał; co wzięte ogółem dało sposobność do porównawczych poszukiwań językowych, ontologicznych, a nawet historycznych. Wszędzie między częściami odkrył się odwieczny związek, głęboka jedność — różnice znalazły się tylko w historycznych i religijnych wpływach wiekami wyrobionych. Domowe te bogactwa plemion słowiańskich dał poznać Mickiewicz w swoich prelekcyach, wprawdzie nie wyczerpał przedmiotu, ale go wskazał. Między innemi zdanie jego: „że Słowianie, „gdyby ktoś zebrał ich powieści gminne, mogliby „z nich wydobyć systemat mitologiczny w obszer„ności równający się Hinduskiemu“, pobudziło następcę jego na katedrze w kolegium francuskiem, Aleksandra Chodźkę, że w języku francuskim wydał: *Contes des Paysans et des Patres Slaves.* Jest to wybór kilkunastu bajek wziętych ze zbioru Bożenny Niemcowej: *Slovenske Pohadki a Povesti* (w Pradze 1858) i ze zbioru Glińskiego: *Bajarz Polski* (w Wilnie 1853). Ani wątpić, że staranny przekład tych oryginalnych tworów naszego ludu, będzie dla Francuzów wielką nowością, zwłaszcza, że prócz starego Perraulta, który od dawna stał się własnością dziecięcego wieku, literatura ich nader ubogą jest w podobne zabytki. Przed wielką rewolucyą można je było znaleść jeszcze między ludem francuskim — dziś spłoszyła je z całym orszakiem legend, tradycyj, zwyczajów, trzeźwa proza edukacyi racyonalnej.

P. Aleksander Chodźko, mając inny jeszcze cel, oprócz przyjemnej rozrywki dla czytelnika lubującego się w tych płodach samorodnej fantazyi gminu, wybierał powieści mające treść mityczną, jak: Siedlisko Bogów, Słońce, Kowlad, Dieva zlatovlaska, Madej, Karzeł itd., żeby przez przytoczenie odpowiednich tekstów z Vedy, Rig-Vedy i Zendawesty, tych najstarożytniejszych świętych ksiąg sanskryckich, wykazać bliskie pokrewieństwo Słowian z Aryami. Nie widzimy w tem zuchwałej hipotezy, ani gwałtownych naciągań — aby powiatki domowych bajarzy naszych, stawić obok szczytnych tworów starożytnej Indyi — tak samo, jakby nas nie dziwiło, gdyby w półnagim rzymskim lazaronie genealogista odkrył potomka Cezara. Badania, szczególniej językowe, wskazały nie od dziś na powinowactwo słowiańskich plemion z Aryami Paropamizu, ludem rolniczym, który zawsze umiał starożytny swój typ zachować, i pozostać dzieckiem natury.

Ustne podanie, dzieje i charakter narodowy stwierdzają to dowodnie; a nawet sam język przechował miano aryjskich przodków w wyrazie *rataj*, rolnik, który odpowiada greckiemu Ἀρταιοι; tak bowiem Herodot nazywa współczesnych sobie Persów, a sławny oryentalista Burnouf, bierze to za synonim Aryów. To pewna, że filologia porównawcza więcej dostarcza dowodów, niż podania kronik; nauka ta lubo nierozwinięta jeszcze w zupełności, wskazuje, że żaden z idiomatów indo-europejskich, nieprzedstawia tyle analogii, co języki słowiańskie z sanskrytem. Wszystkie prawie wyrazy w życiu powszednim używane, tak samo brzmią w sanskrycie, jak w słowiańskich narzeczach — nasze *żyć* odpowiada sanskryckiemu *żiw;* umrzeć *mri*, jeść *jad*, widzieć *wid*, oczy *aksa*, wiedzieć *ved*, słyszeć *sru*, wiosna *jaro* (jare zboże), zima *hima*, dym *dhuma*. Drzewa nasze, jak dąb, osika, lipa, odpowiadają sanskryckiej nazwie *dub, osaka, ilpa*, z różnicą, że nazwy te w Indyach tyczyły się drzew innego rodzaju. Pomimo zmiany miejscowości i rzeczy nazwa nieraz utrzymała się — *Wrihi* (ryż) przenosząc się z południa na północ dał nazwę żytu, które się zowie u sławian *reż*. Tygrys, po sanskrycku *Bhari*, został u germańskich Aryow niedźwiedziem *bär*. *Waraha* dzik, u Słowian warchlakiem; *Sarnga*, odpowiada sarnie; *Pataga* ptak; nazwa *Tezerw* bażant u nas dostała się cietrzewiowi — *Kukutta*, kogut itd.

Uczeni francuscy i niemieccy wiele w tej mierze zrobili, jednakże nieznając języków słowiańskich, praca ich nie może być kompletną. Jeżeli w brzmieniach językowych tyle znajduje się analogii, to daleko więcej odkrywa ich p. Chodźko, porównywując wyobrażenia mytyczne naszych bajek, z ustępami Rig Vedy, a nawet Ramayany. Szczególniej w Epilogu natrafiamy na przykłady przekonywające o tem ścisłem powinowactwie. Piosneczka kosmogoniczna odkryta między ludem w Galicyi przez uczonego Wagilewicza, nosi wyraźny charakter starego słowiańskiego dogmatu, znajdującego swoje wytłomaczenie w wyobrażeniach wedycznych i brachmańskich:

> Koły nebuło naczała świta,
> Tohdy nebuło neba na zemli,
> Ano — tam buło syneeje more
> A sered moria zelenyi jawor,
> A na jaworku try hołubońki itd.

W Rig-Wedzie jest miejsce analogiczne: „Jakie to drzewo? Jest to drzewo, z którego tworzy się niebo i ziemia, drzewo, z którego Agni (ogień) urobił dwa bóstwa nieśmiertelne i dobroczynne.“ — Temu odpowiada tradycya wedyczna, podług której niebo jest drzewem z ognistemi owocami, i ga-

skiej w roku zeszłym, a w sporze niemiecko-duńskim w roku bieżącym, przedstawiły rozczarowanemu światu w całej nagości te samolubne kramarskie zasady. Niemi naczelni ministrowie dzisiejszego gabinetu zastawiają się w parlamencie, i utrzymują bez rumieńca się, że godność i honor Anglii nie są na szwank wystawione, chociaż wiedzą bardzo dobrze, że cała Europa szydzi z ich moralnego i politycznego niedołęstwa.

Prasa europejska powtarza jednogłośnie, że konferencya londyńska rozeszła się bez osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu, i że spór niemiecko duński znajduje się dziś w takim stanie, w jakim się znajdował przed rozpoczęciem się konferencyi. Dziwi mię, że jej wypadł z pamięci jeden ważny wypadek z ciągu narad konferencyjnych, który kwestyą sporu przeniósł na całkiem inne, i dla mocarstw niemieckich daleko korzystniejsze od poprzedzającego stanowisko.

Jest to deklaracya mocarstw niemieckich, że traktat londyński z r. 1852 przestał być dla nich obowiązującym. Ponieważ konferencya miała tylko na celu wzajemne porozumienia się co do najwłaściwszych sposobów załatwienia sporu, i żadnych nie stanowiła uchwał; można sąpytać, jak się ma rzecz z powołaną deklaracyą? Czy traktat londyński istnieje, czy nie? Nie czytaliśmy żadnego urzędowego aktu mocarstw interesowanych, którymby rzeczony traktat uznany był za nieobowiązujący. Jeżeli po rozejściu się konferencyi powrócono do „status quo ante", należałoby mniemać, że i traktat, w ciągu konferencyi zakwestyonowany, powrócił do swego prawa, jeżeli nie dla mocarstw niemieckich, to dla mocarstw neutralnych i dla Danii. Sprawozdania z ostatniego posiedzenia konferencyi donoszą, że lord Russell wspomniał coś podobnego. Akta protokółów konferencyjnych, przedłożone w zeszły poniedziałek parlamentowi angielskiemu, rozjaśnią zapewne tę wątpliwość.

Deklaracye ministrów angielskich, złożone w obu Izbach parlamentu, rozproszyły obawę wybuchu wojny powszechnej. Anglia chce i nadal pozostać neutralną. Lord Russell, broniąc tego postanowienia gabinetu, oznajmił, zwyczajem dość pospolitym w przemowach ministrów angielskich, niezgodnie z prawdą: iż Austrya na ostatniem posiedzeniu konferencyi oświadczyła, że rozpoczynające się nanowo wojna nie przekroczy granic księstw; lecz że na to nie można bezwarunkowo rachować. Nie potrzebny dodatek, bo z Wiednia odwrotną depeszą telegraficzną zaprzeczono prawdziwości słów ministra angielskiego. Nie było i tego potrzeba, bo wojna „de facto" toczyła się już dawniej za granicami księstw, i przeniesie się zapewne niezadługo i na wyspy, mianowicie na Alsen i na Fionią, do czego już w tej chwili czynią się przygotowania. Jeżeli lord Russell liczy na wojnie umiarkowanie mocarstw niemieckich, może się doczekać, czego zapewne nie przypuszcza, że w końcu i Kopenhaga, jeżeli sama sobie będzie zostawiona, ujrzy się dosięgniętą przez wojska niemieckie.

Okręty zakupione przez Prusy za granicą, ściągają się przy ujściu Wezery, i mają zapewne przeznaczenie, połączyć się z eskadrą austryacko pruską, stojącą w Cuxhaven. Jeżeli flota duńska nie zdoła temu połączeniu się przeszkodzić, flota niemiecka przejdzie do zaczepki, i nie byłoby niepodobnem do prawdy, żeby popłynęła na wody duńskie, i wzmocniona jeszcze statkami wojennemi, zgromadzonemi w Swinemünde, ośmieliła się w końcu stanąć pod Kopenhagą. Tak daleko sięgają już w tej chwili umiarkowane plany mocarstw niemieckich. Czyż i w takim razie Anglia bezczynną pozostanie? Być to może, bo nie ulega wątpliwości, że nie lord Palmerston, ani lord Russell, lecz Królowa angielska wskazuje obecnie kierunek polityce angielskiej. Hr. Bernstorff, poseł pruski w Londynie, popiera ją w tych usiłowaniach. Mówią to, że Królowa Wiktorya dała już polecenie lordowi Palmerstonowi do rozwiązania Izby niższej, gdyby się w oczekiwanej debacie parlamentarnej przeciwnej polityce gabinetu oświadczyła, i obstawała za daniem pomocy Danii. Wygląda na demonstracyą, że Królowa w tej właśnie chwili wyprawiła trzeciego syna swego Arthura do Niemiec, nasamprzód nad Ren i do Koblenc, gdzie go Królowa pruska przyjmować będzie.

Rozgłoszono zawczoraj pogłoskę że Austrya i Prusy mają zamiar wciągnąć Związek niemiecki do wojny przeciw Danii. Dziś ta wiadomość zaprzeczona. Zamiar ten mógłby się jednak sprawdzić, gdyby dzisiejsza wojna straciła charakter lokalny i zmieniła się na wojnę europejska, co nie jest jeszcze niepodobnem do prawdy. Potwierdza się natomiast inna pogłoska, że Holsztyn i Szlezwik mają otrzymać jeden wspólny tymczasowy rząd pod zwierzchnictwem naczelnych mocarstw stojący. Byłby to początek faktycznego oderwania Księstw od Danii i wcielenia ich do Niemiec. Prawa Książąt augustenburskiego i oldenburskiego zostały zastrzeżone. Orzecze o nich właściwy sąd związkowy.

W tej chwili roznoszą tu telegraficzną depeszę, że wyspa Alsen została zajętą przez wojsko pruskie, które w północnej stronie w znacznej sile wylądowało. Duńczycy się cofnęli.

Hamburg 29 czerwca.

T. Przewidywania wojenne, które z każdym dniem upływającego rozejmu wzrastały, przemieniły się dziś w rzeczywistość.

Wojna rozpoczęta na dobre. — Główne dowództwo na lądzie dostało się Prusom, a na morzu Austryi, według militarnej konwencyi między państwami temi zmienionej w czasie upłynięcia terminu rozejmu. Okręty sprzymierzone wyruszyły na morze, gdzie się mają połączyć z kilkoma innemi dotąd w Bremerhaven stojącemi. Część floty duńskiej widziano w bliskości Helgolandu, gdy inne parowce zapowiadają blokadę wszystkich portów pruskich na morzu Baltyckiem jak równie portów Holsztynu i Szlezwiku. Spotkanie na morzu oczekiwane było jeszcze wczoraj, wiele do niego wagi przywięzują jako do pierwszej bitwy po wznowieniu kroków nieprzyjacielskich. Kontradmirał Tegethoff ma główne dowództwo. Z angielskich okrętów wojennych do tej chwili dwa tylko zajęły wyczekujące stanowisko przy brzegach Helgolandu w celu zwrócenia bacznej uwagi na ruchy obu flot, i zapewnienia mieszkańcom wyspy pomocy w razie potrzeby. Jedna fregata pruska pod portugalską flagą przypłynęła do Bremerhaven, a okręty nowo zakupione w północnej Ameryce są każdej chwili spodziewane.

Na lądzie rzeczy dalej jeszcze zaszły. — O szóstej rano w poniedziałek strzały armatnie z pruskich bateryj nad brzegiem cieśniny Alseńskiej ustawionych, zwiastowały rozpoczęcie wojny i odpowiadano na nie z drugiej strony brzegu. Tym jednak razem skończyło się na półtoragodzinnych strzałach bez strat obustronnych. Gromadzenie głównych sił przy Alsen i przy Aalborgu pozwalało się domyślać ważnych wypadków w tych punktach. Dziś rano ze świtem przeszło 11 batalionów pruskiej piechoty w północnej stronie od Sonderburga na Alsen, a bitwa miała być krwawą, i z obu stron znaczne poniesiono straty. „Rolf Krake" wczoraj dopiero na miejsce przybyły i rażony z bateryj pruskich w czasie przepływania cieśniny, dziś brał udział w bitwie, a pomoc jego miała znacznie wpłynąć na dalsze obroty wojska — kilka depesz nadeszłych z Berlina i z placu boju w ciągu ostatnich godzin potwierdzają sam fakt, nic podając co dalej zaszło. Z Aalborga ma wojsko posunąć się na ostatnią krawędź Jutlandyi i ztamtąd przeprawić się na najbliższe wyspy. Siła armii duńskiej na Alsen wynosi 8 tysięcy i jest wystarczającą do stawienia oporu czas jakiś. Na giełdzie mówiono już o wzięciu Alsen, lecz do tej chwili jeszcze nie ma nic pewniejszego. Główna kwatera wojska sprzymierzonego znajduje się w Apenrade, dokąd w ostatnich dniach przeniesioną została z Luisenlund.

Według ostatnich wiadomości wczoraj tak rano jak popołudniu, trwał ciągle ogień na Alsen, z obu stron jednakowo silny. Prusacy postawili kilka nowych bateryj a Duńczycy przeszkadzali całemi siły robotom. Wojsko pruskie po przeprawie i gorącej bitwie rozpoczęło się okopywać w miejscu zajętem. Ogień trwa do tej pory. (List ten widocznie pisany przed nadejściem telegrafów o wzięciu wyspy. *Red. Cz.*).

Wiedeń 30 czerwca. *General Correspondenz* zamieszcza następujące uwagi z powodu częstych pożarów w monarchii austryackiej:

Jest to fakt znany, i do najwyższego stopnia pożałowania godny, że w ostatnich latach w niektórych częściach monarchii nadzwyczajnie się zwiększyła liczba pożarów. Jakie stąd straty w majątkach ruchomych i nieruchomych w skutek tej klęski wynikają dla dobregu bytu publicznego, można już ztąd wnosić, że istniejące w Austryi towarzystwa asekuracyjne według autentycznych wykazów zapłaciły stronom od pożarów poszkodowanym przeszło 50 milionów złr.

To po za wszelkie obliczenia sięgające wzmaganie się pożarów spowodowało wszystkie w Austryi istniejące zakłady zabezpieczenia od ognia do spólnego udania się do rządu z prośbą o zaradzanie według możności złemu; na co rząd, jak się dowiadujemy, odpowiedział z wszelką gotowością.

W tym celu zwróciło ministeryum stanu temi czasy uwagę wszystkich naczelnych władz krajowych na tę ważną sprawę z poleceniem, jak najściślejszego przestrzegania obowiązujących przepisów budowniczych, troskliwego czuwania nad stanem sprzętów do gaszenia we wszystkich gminach, a wreszcie skutecznej kontroli przeciw nadzwyczaj często wydarzającym się czynom pożarami grożącym.

Życzyć tylko należy, aby organa rządowe w tych usiłowaniach znalazły poparcie nie tylko ze strony pojedynczych gmin lecz i od każdego bezpośrednio w tem udział mającego.

— O wizycie barona Eötvösa u ministra stanu piszą z Wiednia do *Tagesb. a. B.* „Aby zawczasu przestrzedz was przed bezzasadnemi pogłoskami, robię uwagę, że baron Eötvös w przejeździe do Karlsbadu zatrzymał się tu przez dwa dni, a przy tej sposobności odwiedził ministra stanu. P. Schmerling przedtem był już uwiadomiony o przybyciu barona i wyraził nadzieję, przed szwagrem bar. Eötvösa p. Trefortem, który się bardzo krząta w sprawie kolei alföldzkiej, że zapewne zobaczy się z baronem Eötvösem w jego przejeździe przez Wiedeń. Baron tem chętniej korzystał z tej sposobności, gdyż i on zajmuje się sprawą rzeczonej kolei, a przytem chciał polecić ministrowi stanu dźwigające się dopiero stowarzyszenie przemysłowe, którego prezesem jest teraz baron Eötvös." Tak się ma rzecz z odwiedzinami barona u ministra stanu, które zapewnie dadzą powód do najróżnorodniejszych pogłosek.

— Z Kissingen piszą do *Wiener Abendpost:* Rosyjski następca tronu 30go czerwca ma wyjechać z Petersburga i wprost udać się do Kissingen; w jesieni ma stąd jechać do Szwajcaryi, zimę zaś dla zdrowia przepędzi we Florecyi. Odjazd Cara nastąpić ma 12go lipca.

Dnia 25go czerwca przybył z Karlsbadu do Kissingen zawiadowca rosyjskiego poselstwa przy dworze wiedeńskim, p. Knoring, miał zaraz posłuchanie u Cesarza Aleksandra i był na cesarskim obiedzie. Przybył tu także rosyjski poseł przy Związku szwajcarskim. Kuryer rosyjski odjechał do Londynu.

Prusy.

Korespondent berliński do *Presse* donosi następujące szczegóły o polityce p. Bismarka i jej stosunku do Austryi i Francyi:

„Rozbicie się londyńskiej konferencyi święcą tu w tutejszych rządowych kołach jako nowe zwycięztwo p. Bismarka; po konferencyach w Kissingen i Karlsbadzie, tudzież po nastąpić mających wypadkach na polu walki, spodziewają się nowych pomyślnych skutków. Co do kampanii dyplomatycznej przyjaciele p. Bismarka chwalą szczególniej jego zręczność, z jaką korzystać umiał ze sprzecznych interesów Austryi i Francyi. Dowiaduję się w tym względzie, że rząd pruski wziął na się ważne względem Austryi zobowiązania się, które do tej chwili zapewne już formalnie zostały ukończone. Rosya — podług tych wiadomości — nie brała udziału w tych szczegółowych austryacko-pruskich umowach; umowy względem sprawy polskiej zawsze się jeszcze spodziewają.

W tutejszych sferach rządowych przypisują „uspokojenie Francyi" polityce p. Bismarka, która w każdym razie należy w zakres „wyższej dyplomacyi". Możemy tu tylko napomknąć, że p. Bismark miał do wyboru pomiędzy kongresowem pragnieniem Francyi, a wstrętem Austryi do kongresu. Jest to rzecz pewna, że p. Bismark ze względu na możliwe terytoryalne korzyści Prus życzy sobie sankcyi europejskiej, a być może że gabinetowi tuileryjskiemu zrobiono chwilowo przyrzeczenia, których spełnienia nie może zaręczyć w ogóle żaden mąż stanu, a zatem i p. Bismark.... Utrzymują tu, że w Wiedniu zrozumiano taki lub podobny język. Za udział w kongresie żądanoby w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych przeprowadzenia tryady we Włoszech i tego co się z nią łączy. Może wystarczą te wiadomości, pochodzące ze sfer dyplomatycznych, na wytłómaczenie zwrotu, jeżliby nagle nastąpił w polityce gabinetu tuileryjskiego.

W tym samym mniej więcej duchu pisze także korespondent berliński do *Bresl Ztg.:*

„Austrya — donoszę tu, pisze korespondent, o fakcie niezawodnym — skłania się do podzielania antagonizmu Anglii w sprawie kongresu, ale gotowa także zgodzić się na kongres, jeżeli przedtem zrobione będą wiedeńskiej polityce ustępstwa pod względem uregulowania kwestyi włoskiej. I w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej jeszcze różnią się w *tej chwili* niemieckie mocarstwa. Nie podlega teraz wątpliwości, że Prusy razem z Rosyą popierają kandydaturę oldenburską; w dyplomatycznych kołach mówią nawet — nie wchodzę w to, na jakiej podstawie — o depeszy p. Bismarka do hr. Rechberga, która ma otwarcie mówić o tej sprawie, a równocześnie kłaść ma większą wagę na wolą neutralnych mocarstw w kwestyi sukcesyjnej. Wiadomo także, że od dawna trwają częstsze korespondencye między Berlinem, Oldenburgiem i Petersburgiem. Na gabinety średnich państw niemieckich robi to przykre wrażenie, i dla tego z wytężoną uwagą spoglądają na Wiedeń, zkąd dotąd nic jeszcze nie przedsięwzięto, coby jakiekolwiek światło rzucało na stanowisko przyszłe Austryi. Tymczasem marzą zwolennicy tutejszej polityki o stałem zajęciu Jutlandyi, wcieleniu całego duńskiego stałego lądu do Niemiec itp. o czem wszystkiem słyszeć można rozprawy w tutejszych wpływy mających kołach. O ile i na jakich to wszystko opiera się podstawach, albo, ile marzenia te podbudzane bywają przez sfery inne, nie umiem powiedzieć; zawsze jednak należy zapisać jako fakt, to panujące tu usposobienie."

Niemcy.

Dzienniki niemieckie podają odezwę nowego króla wirtemberskiego i ostatnią wolą ś. p. króla Wilhelma.

Odezwa brzmi jak następuje:

„Wirtemberczycy! Podobało się Wszechmocnemu nawidzić nas ciężkiem i bolesnem doświadczeniem. Węzeł, który długie lata łączył ukochanego króla z jego narodem, rozerwała śmierć. Ale pamięć na to wszystko, co w nieulęknionej gorliwości i wierności uczynił dla dobra kraju, oby niezatarta żyła w sercach wszystkich nieustannie! Pamiętając o tem szanować będę dzieła jego ducha, będę je pielęgnował, szczególniej zaś wiernie zachowam ustawę kraju.

Obejmując rządy, ufam przedewszystkiem w pomoc Najwyższego, który oby mi sił udzielić raczył, abym życie poświęcić mógł dobru kraju, najwyższemu celowi moich usiłowań. Liczę na to, że poddani moi dopomogą mi zaufaniem i miłością, aby silny na prawie i wierze oparty węzeł, który ciągle łączył króla i lud wirtemberski, zachował i między nami dawną siłę i szczerość.

Stutgart 26go czerwca 1864. *Karol.*

Z drugim dokumentem, czyli ostatnią wolą zmarłego króla rzecz się tak ma. Ś. p. król Wilhelm wręczył był w r. 1844 prezydyum tajnej rady pakiet, na którym własną ręką napisał te słowa: „Wręczono prezesowi tajnej rady dla otwarcia w tajnej radzie w razie mej śmierci.

(podp.) *Wilhelm.*"

Z rozkazu panującego króla nastąpiło 26go b. m. otwarcie rzeczonego pakietu w tajnej radzie, i znaleziono w nim następujący dokument:

„Pisałem 20go kwietnia 1844.

1. Skoro dusza moja opuści ciało, życzę sobie, abym oprócz mej rodziny, jeśli tego żądać będzie, był widziany tylko od lekarzy i mojej służby.

2. Jeśli lekarze uznają potrzebę, nastąpić może otwarcie ciała mego.

3. Ponieważ za życia nic mi bardziej nie było przykrem nad etykietę i ceremonie, przeto nie życzę sobie ani uroczystego wystawiania mego ciała, ani okazałości podczas pogrzebu. Nie zadziwi to tych, którzy mnie znali; ciekawi zaś przebaczą mi, żem ich pozbawił gapienia się na czcze ceremonie.

4. Zwłoki moje opuszczą zamek wśród ciszy nocnej; odprowadzą je kaznodzieja nadworny, marszałek dworu i służbę pełniący adjutant; prócz tego odda mi gwardya moja ostatnią przysługę, towarzysząc zwłokom moim na miejsce wiecznego spoczynku.

5. Życzę sobie, aby pochód tak urządzono, żeby zwłoki moje z pierwszym brzaskiem słonecznym stanęły na Rothenbergu; jedyny strzał działowy ma zawiadomić o końcu obrzędu pogrzebowego; a przy spuszczeniu trumny tylko krótka modlitwa ma być zmówiona. Chcę spoczywać w grobie dawniej już wybudowanym obok mojej małżonki Katarzyny, tak, jak to jej przyrzekłem.

6. Życzę sobie, aby żałobę w kraju ograniczono do trzech miesięcy, a bicie w dzwony tylko do dziesięciu dni po moim pogrzebie; modły po kościołach również skromnie odbyć się mają.

7. Umieram jako prawdziwy chrześcianin, przebaczam wszystkim moim nieprzyjaciołom, dziękuję mojej rodzinie za serdeczną miłość, moim sługom cywilnym i wojskowym za wierne przywiązanie i gorliwe pełnienie obowiązków, wszystkim moim poddanym za wierność i posłuszeństwo ustawom. Żyłem dla zgody, udzielności, spokoju Niemiec, a mój Wirtemberg kochałem nadewszystko. Błogosławieństwo mojej ojczyznie na całą przyszłość!

(podp.) *Wilhelm.*"

Wirtembergski *Staats-Anzeiger* donosi: JMość król panujący przejrzawszy ten dokument postanowił o ile możności zadość uczynić życzeniom względem obchodu pogrzebowego itp. w nim wyrażonym; uważa jednak za swój obowiązek odstąpić od tego rozporządzenia w tem, że zwłoki króla Wilhelma w jednym z następnych dni (prawdopodobnie we wtorek) wystawione będą w wielkiej marmurowej sali królewskiego zamku na widok publiczny, aby tych, którzy pragną raz jeszcze ujrzeć zwłoki królewskie, przed złożeniem ich w grobie, nie pozbawiać sposobności zadosyćuczynienia pragnieniu serca."

Ten sam *Staats Anzeiger* podaje następującą przemowę nowego króla do wojska:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Ponieważ wykonaliście przysięgę wierności, czuję potrzebę wypowiedzenia wam moich myśli. Moj ś. p. Ojciec był dla was doświadczonym wodzem, a wyście byli zawsze mu wierni. Ja nie miałem jeszcze sposobności doświadczenia się przy was w zawodzie wojennym; jednak wiem, że mogę być pewnym waszego zaufania i poświęcenia. Uważam staranie o wasze dobro za ważny obowiązek panującego, i o ile to odemnie zależy, będę się do tego przyczyniał, aby zachować kochanej ojczyznie dzielność wojowniczą, którą się zawsze, gdzie o to chodziło, odznaczało wojsko wirtemberskie, a która zawsze będzie waszą dumą. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Przychowujcie zawsze prawdziwego wojewniczego ducha i nigdy nie zapominajcie, że macie ze mną strzedz i bronić sławy wirtemberskiej broni.

Stutgart 26go czerwca 1864. *Karol.*"

— Wiadomo, iż dla wyświecenia kwestyi prawa następstwa w księstwach nadelbiańskich ukazały się przed niedawnym czasem w Niemczech mnogie „opinie biegłych", z których jedna napisana przez profesora Wernotedta, przyznająca Augustenburgowi wyłączne prawo następstwa, miała nawet, jak utrzymywano, wywrzeć wpływ na zapatrywanie się w kwestyi następstwa gabinetu wiedeńskiego. Z rodzaju takich publikacyj przynosi ostatni numer urzędowej *Nordd. allg. Ztg*, aż dwa operata, które jako charakteryzujące stosunki między gabinetem berlińskim a Augustenburgiem, do niedawna jeszcze za prawowitego następcę w urzędowych organach pruskich uważanym, w streszczeniu tu podajemy.

Pierwsza opinia wyszla z pod pióra król. bawarskiego radcy nadwornego bar. Bernharda, który w drugim wywodzie wbrew dotychczasowym owocom naukowych poszukiwań dowodzi, jako książę Augustenburski ani do Holsztynu ani do Szlezwiku praw żadnych nie posiada, zatem sprawa sukcesyi w księstwach nadelbiańskich z gruntu na nowo winna być uporządkowaną. Ponieważ opinia bar. Bernharda wykluczała od następstwa wszystkich mniej nawet niż Augustenburg niemiłych pretendentów, przeto pospieszyła *Nordd. allg. Ztg* załagodzić wrażenie, posyłając w tropy za opinią Bernharda artykuł słynnego w Niemczech prawnika Danielsa, który mimochodem mówiąc, piastuje godność syndyka pruskiej korony. Daniels na wstępie oświadcza się za nienaruszalnością monarchii duńskiej, skoro jednak jest już rzeczą „nieuniknioną", aby „w księstwach miasto królewsko-duńskiego zawładnął rząd wspólny Niemiec" przyznaje syndyk pruskiej korony, iż „w pierwszej linii należałoby uwzględnić augustenburską gałęź domu królewskiego", której „roszczeniom spadkowym do praw książęcych", nie możnaby zgodnie z słusznością zaprzeczać. „Atoli" kończy opinię swoją syndyk koronny, „prawo linii augustenburskiej nie stanęłoby w sprzeczności z urządzeniem, które obok zachowania zupełnej autonomii księstw właściwe zwierzchnictwo zastrzegałaby dla Związku, a wykonywanie zwierzchnictwa w imieniu związku powierzyłoby Prusom."

Taką opinię wynurzył syndyk pruskiej korony, nie uważając wcale za stósowne umotywowanie podobnego „urządzenia" na podstawie obowiązującego prawa publicznego, przeczuwając zapewne, iż o ten szkopuł rozbiłaby się cała loika rozumowania.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj lord **Palmerston** składa w biórze Izby protokóły konferencyi. Stósownie do przyjętego przezemnie zobowiązania rzekł lord, dam Izbie niejakie wyjaśnienia w kwestyi, która słusznie budziła sympatye kraju. Minister przechodzi następnie historyę sporu duńskiego i konferencyi, któréj niepowodzenie przyznaje.

Było więc obowiązkiem rządu rzekł lord Palmerston, starannie zastanowić się nad tem jak ma postąpić. Sympatya nasza dla Danii była wielką i wiedzieliśmy, że jakkolwiek inny monarcha wstąpił na tron, inny minister objął kierunek, kraj dowiódł gorącego pragnienia swego naprawienia swych błędów.

Wiedzieliśmy, że w ostatnim czasie Dania niesprawiedliwie była traktowaną i że siła odniosła górę nad prawem. Wiedzieliśmy również, że sympatye całego narodu angielskiego były za Danią (oklaski.)

W sercu ludzkiem istnieje zwykle naturalna skłonność brania strony słabego przeciw silnemu szczególniéj jeżeli słaby jest uciśniony, a silny nie słusznie względem niego postępuje. Radzibyśmy byli z tych powodów dać radę monarchini naszéj, aby w przyszłéj walce wzięła stronę Danii; lecz z drugiéj strony obowiązkiem naszym było przypomnieć sobie, że jakkolwiek Dania cierpi niesprawiedliwie, sama w zasadzie popadła w ten stan i na ostatniéj konferencyi odrzuciła propozycyę słuszną samą przez się, propozycyę, która gdyby ją obie strony były przyjęły, byłaby sprowadziła pokojowe załatwienie kwestyi.

Błąd, jaki Dania popełniła, dzielą wprawdzie jéj przeciwnicy, (słuchajcie!) lecz nie mogliśmy tracić z oczu téj okoliczności, gdy chodziło o stanowisko, jakie Anglia ma zająć w tym sporze.

Musieliśmy sobie więc zdać sprawę z celu, jaki sobie zamierzono osiągnąć rozpoczynając na nowo kroki nieprzyjacielskie, i niezdawało nam się, aby cel ten miał wielką wagę; cel ten nie dotyczył niepodległości Danii i bardzo mało przekraczał obręb tego, na co Dania sama zezwoliła; chodziło

---

łęźmi służącemi na mieszkanie Bogów. W powyższej ruskiej pieści *jawór* jest jakby rusztowaniem do przyszłego nieba.

W dalszym ciągu tej kolendy wspomniane są trzy gołąbki, a w epopejach hinduskich bożek Agni często pojawia się w postaci gołębia.

Najwybitniejszy jednak ślad aryjskiego mytu przechwał się w piosence litewskiej:

> Menu (xiężyc) wziął Saule (słońce) za żonę,
> Pierwszych dni wiosny,
> Saule wstała do świtu
> Menu porzucił ją,
> I sam przechadzał się po niebie,
> Zakochany w Auszrinie (zorzy)
> Perkun rozgniewany
> Przeciął go mieczem,
> „Czemuś porzucił Saulé
> „Czemu kochasz Auszrinę,
> „Czemu sam błądzisz po nocy! itd.

Hymn wedyczny: *Wesele Suryi* (Zorzy) tłumaczy ten litewski myt szczegółowie. O brzasku dnia, pobożni Aryowie składają ofiary i śpiewają hymny w obec Bogów. Surya (Zorza) córka słońca, zjawia się pierwsza. Za nią przybywają zmroki na swoich rydwanach. [illegible]

cim zawodem Surya zostaje małżonką bożka Agni; czwartym syna Manu, to jest boga człowieka. Wedyczny i litewski myt zgadzają się w niejednym punkcie. Zorza czyli Surya zmienia małżonków po zamężciu z Somą, który na niebie jest Bogiem, a na ziemi rośliną (*Asepias acida* u botaników). Ofiarnicy hinduscy zbierają tę roślinę i robią z niej napój, niby nektar dla bogów. W mitologii litewskiej dąb odbierał cześć boską. Bóg Indra znaczący jedno co Perkun litewski, podobnie jak ten sprzeciwia się połączeniu Suryi z Somą, mówiąc: „O Suryo, uwalniam cię od Somy z którym połączył cię twój ojciec, i dla twego szczęścia nowego daję ci małżonka" (Rig-Veda). Wszystko to widocznie dowodzi, że hymn sanskrycki i dainos litewska, przedstawiają jeden i ten sam myt, z pewnemi wszakże zmianami w roli głównych osób.

Podobnych zestawień niebraknie w uczonej rozprawie naszego ziomka zaszczytnie reprezentującego naukę dziejów i literatury Słowian w obec Zachodniego świata. Co zaś do ducha samych powieści, czyli tak zwanych Bajek, pierwszeństwo oddaje bajkom polanów, mówiąc, że są jakby u- [illegible]

życie, przynoszonym przez opiekuńczego kruka, o kłębkach z których nić snuta prowadzi bohatyra po labiryntach i puszczach; są tam słowa i zaklęcia równie potężne jak zaklęcia *Mantras* indyjskich; są tam pustelnicy pokutujący, którzy na wzór Riszich indyjskich żyją zatopieni w Bogu; są złośliwe i dobroczynne geniuszki na posłudze człowieka — nareszcie cały świat istot zaczarowanych, z których potrzeba zdjąć zaklęcie, aby je do rzeczywistego życia powrócić.

Panującą ideą tych bajek, której w pomoc przychodzą te wszystkie nadzwyczajne i cudowne istoty, jest pokazanie wyższości duchowej człowieka ned innemi stworzeniami nieba i ziemi. Po Bogu, człowiek jest wszechwładnym panem świata. Umysł jego ilekroć powoduje się boskim natchnieniom ducha, może i powinien rozkazywać światu. Wyobrażenia te istniały u Aryów indyjskich; Riszi czyli brahmański asceta uchodził tam za ideał doskonałości. W ocenieniu bajek rosyjskich trafną jest uwaga Chodźki; zdaniem jego zdobywcze rasy Tatarów i Mongołów mają ten przymiot, że po kilku wiekach panowania znikają i wcielają [illegible]

ztąd, że od szóstego wieku, aż do wybicia się z tatarskiego jarzma (1481) zawsze stojąc pod bronią na progu Europy, opierały się o ostrza naszych dzid te uragany hord Azyatyckich, Obrowie, Kozary, Pieczyngi, Połowcy te wyrzutki ludów bez myśli, bez organizacyi społecznej, nieumiejący tylko mordować i palić!"

Zdanie poważne Szewirewa, dobyte z ducha Moskwy, najwymowniéj wyjaśnia naturę tego ludu.

O serbskich powieściach, bajkach, nieznajdujemy dostatecznego wyjaśnienia. Autor przeniósł uwagę swoją, na pieśni bohatyrskie tego ludu, i mieści je w kategoryi bajek, czyli skazek, a tymczasem są one ułamkami narodowej epopei, największéj i najprawdziwszéj, jaką się poszczycić mogą ludy nowożytnéj Europy, po Iliadzie i Odysei.

Zdarzenia historyczne, figury rzeczywiste, są cechą epoki — w bajkach gra fantazya na tle podań kosmogonicznych i mytycznych osnuta. Serbowie mają ich podostatkiem, równie jak inni południowi Słowianie. Pomieszanie rodzajów przeszkadza do zupełnéj charakterystyki [illegible]

Słowiańskich. W zbliżeniu ich do zabytków wedycznych, tych świętych ksiąg Aryjskich, zyskuje filologia porównawcza, lecz przez wzajemne porównanie między sobą zyskałaby charakterystyka psychiczna plemion Słowiańskich.

Zakończymy ten przygląd dzieła Aleksandra Chodźki, trafną uwagą jaką zawiązuje swój epilog. „Literatura grecka — mówi on — która zasiliła wszystkie literatury z wieków chrześciaństwa, wzięła podobnie jak bajki słowiańskie pierwsze swoje natchnienie w pojęciach i wierze indo-aryjskiéj. Głównie też starała się rozwinąć z nich antropomorfizm, stronę plastyczną, i dokazała, że żaden lud na świecie niewyrównał starożytnym Grekom w sztuce oddania zewnętrznych kształtów człowieka, w tym stopniu piękna i doskonałości. Pod dłutem Fidyasza marmur drga, ożywia się, mówi, przeraża i rozkazuje jak istny Bóg — ale ten Bóg roznamiejętnia się i kocha jak prosty śmiertelnik. Miłość bohatyra i bohatyrki w Ramayanie zbliża się więcéj do miłości chrześciańskiéj. Ubogi ewanielii przypomniał pogańskim Słowianom owego [illegible]

poprostu o orzeczenie, do kogo należeć będzie część terytoryum.

Z drugiéj strony każdy, kto w nader ważnéj kwestyi europejskiéj, gdyż niezaprzeczam jéj ważności — dawać ma radę swéj monarchini, musi mieć wzgląd na wielkość oporu, który ma być przezwyciężonym i środki jakiemi kraj jego i mniemany jego przeciwnik, mogą rozporządzać w walce. Wiadomo było, że Francya z powodów, których sama ma prawo być sędzią, odmówiła czynnego udziału w popieraniu Danii, i wiemy, iż zamiar jéj pozostał niezmieniony. Przekonaliśmy się, że Rosya z powodów, o których sąd również do niéj saméj należy, nie jest skłonną brać czynnego udziału w interesie Danii. Cały ciężar odparcia wojsk niemieckich i tych, któreby przyjść mogły na pomoc z reszty Niemiec, Szlezwiku i Holsztynu, byłby więc spadł na Anglią samą. (słuchajcie!)

W takich okolicznościach nie sądziliśmy, aby było obowiązkiem naszym dawać radę naszéj monarchini, aby stanowczą powzięła decyzyę.

Znamy zaszczytną sympatyę, jaką kraj ten ma dla nieszczęśliwego położenia Danii, lecz nieuważaliśmy za obowiązek nasz żądać od parlamentu i kraju obrony tego królestwa i wzięcia na siebie ofiar, któreby były następstwem wojny przeciw całym Niemcom.

W obecnym stanie rzeczy spór pomiędzy Niemcami i Danią nietylko części Szlezwiku dotyczy, niepodobna bowiem twierdzić, aby o cały niechodziło Szlezwik. Byłoby zaszczytniéj dla Niemiec poprzestać na tem czego żądały; lecz wiemy, że siła i pomyślność niekiedy posuwa ludzi po za obręb życzeń przy spokojnéj rozwadze powziętych.

Cokolwiebądź spór dotyczy tylko Szlezwiku, nie zaś niepodległości Danii lub stolicy monarchii duńskiéj. Nie mówię — i zastrzeżenie to uczynić uważam za słuszne — że gdyby wojna przybrała charakter inny i gdyby niepodległość Danii jako państwa była zagrożoną — nie mówię, że gdybyśmy ujrzeli w Kopenhadze dziejące się okropności miasta wziętego szturmem, niszczenie własności, rzeź nietylko jéj obrońców lecz mieszkańców spokojnych, zabór majątków, pojmanie monarchy jako jeńca wojennego lub wypadki tego rodzaju — nie mówię, że gdyby która z tych okoliczności stała się prawdopodobną, aby było niepodobnem, iż położenie tego kraju stanie się przedmiotem nowego zbadania, lub że inne rady dane zostaną.

Mówię to w imieniu rządu Jéj K. Mości; jeżeli on uzna, że zmiana polityki jest pożądaną, zmiana taka zakomunikowaną zostanie parlamentowi w razie jeżeli ten będzie zebranym, a gdyby niezasiadał, zapytany będzie o zdanie przy najbliższéj sposobności. (Lord przestaje mówić, słabe oklaski dają się słyszeć z ław ministeryalnych.)

P. Disraeli. Parlament ubliżyłby obowiązkowi swemu, gdyby w obecnem krytycznem położeniu spraw, wahał się objawić zdanie swoje o postępowaniu ministerstwa. Mówię i mniemam, że sam szlachetny lord nie zechce stawiać przeszkód, iżby to parlament uczynił (słuchajcie!).

Ostatnie słowa jakieśmy słyszeli, zmuszają mnię do odpowiedzi.

Powiem więc, że zdziwiło mnie to co szlach. lord rzekł, iż tylko wyspy potrzebne są Danii do niepodległości (oklaski). Skądże więc pochodzi, że tak długo popieraliśmy politykę, która utrzymywała, że posiadanie Szlezwiku i Holsztynu przez koronę duńską potrzebnem jest do równowagi i utrzymania prawa publicznego w Europie? (głośne oklaski)

I to już wiele, że dziś słyszeć musimy, że wojna może zapalić się w każdej chwili, i że parlament, który ma być odroczony, może być nagle zwołany, gdyż szlach. lord i jego koledzy, którzy długo zajmowali się określeniem od jakich warunków zależy równowaga mocarstw i utrzymanie prawa publicznego europejskiego, uważają za dobre w ostatniej chwili cofnąć się z pola czynu i przewidują możebność wypadków zdolnych bardziej zatrząść Europą.

Winienem powiedzieć po doświadczeniu, jakieśmy uczynili, iż w słowach tych jest dalszy ciąg owych gróźb nieroztropnych (głośne oklaski), które znamy, a których rzeczywistym było skutkiem osłabienie wpływu kraju; zmniejszając bowiem słuszny wpływ, jaki Anglia wywierała w radach europejskich, narażono najskuteczniejsze środki utrzymania pokoju.

Mniemam, iż szlach. lord mógł był oszczędzić tę nową groźbę Izbie, krajowi i Europie.

Co do mnie, wolałbym aby sprawy kraju były prowadzone według zasad członków Izby z Rochdale i Bimingham, niż według polityki, jaką szlach. lord wyznaje (oklaski). W razie takim postawa nasza byłaby godniejszą (słuchajcie!). Przynajmniej nikomuby nie grożono i nie mówionoby Danii, że jeżeli zostanie zaczepioną, nie będzie samą (oklaski).

Oświadczam, że według zdania mego postawa Anglii byłaby godniejszą, gdyby polityka nasza była prowadzoną według zasad szanownych członków, których wymieniłem, niż według zasady, jaką nam szlach. lord proponuje.

Czyż prawie co miesiąc nie groziliśmy z kolei wszystkim krajom świata i dziś jeszcze po smutnem sprawozdaniu uczynionem nam, nie zostałże kraj zagrożonym ową myślą, iż być może, że parlament zostanie nagle zwołanym, aby szlach. lord mógł inaugurować politykę czynu, która jeżeli jest usprawiedliwioną, powinna była dawno być inaugurowaną.

Będziemy mogli wkrótce rozebrać tę kwestyę w sposób głębszy i przyjmuję zobowiązanie szlach. lorda, iż nie będzie stawiał przeszkody co do dnia, w którym zechcę zapytać Izbę o opinię co do polityki rządu Jej K. Mości.

Reszta posiedzenia nie przedstawia zajęcia dla zagranicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1go lipca. Dowiadujemy się z ogłoszeń afiszowych, iż wystawa obrazu p. Jana Matejki „Kazanie Skargi", z któréj dochód przeznaczył artysta na Ochrony krakowskie, z dniem 4tym lipca t. j. w poniedziałek zamkniętą zostanie. Obraz ten opuści następnie Kraków i zapewne nigdy już potem widzianym tu niebędzie, gdyż nie Kraków jest miejscem przeznaczenia jego.

— Donoszą nam, że umarł we Lwowie dawny żołnierz napoleoński p. Józef Gorajski kawaler krzyża legii honorowej, znany obywatel w kraju, strażnik sreber koronnych królestwa Galicyi.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że Eugeniusz Dunin urzędnik kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej, zamieszkały w Warszawie, lat 27 liczący, odebrał sobie życie d. 24 czerwca. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Między obrazami zakupionemi na wystawie paryskiej na rzecz dworu cesarskiego, znajdował się obraz Chlebowskiego: „Joanna d'Arc w niewoli angielskiéj."

— Hr. Sobańska zamieszkała w zamku Kyborg w kantonie zurichskim w Szwajcaryi, przeznaczyła tam, jak czytamy w dzienniku genewskim *La nation suisse*, mieszkanie na 80 do 100 wychodźców polskich, którzy się trudnić zamierzają rolnictwem i ogrodownictwem.

— Nigdzie tak jak w Wiedniu nie woła lud nienasycony: „*Panem et circenses.*" Najmniej jedną na raz musi on mieć zabawę, ale to już taką, żeby się nią zachwycać zdołał, i żeby mógł, łatwy zresztą zapał swój, skupić w niej zupełnie. Przez kilka tygodni rozbijano się w Wiedniu za jednonogim tancerzem, hiszpanem Donato. Skończył on zaledwie swój kurs widowisk, a już mu chciano wyprzęgać konie z pojazdu i ciągnąć go w tryumfie. Żeby się pozbyć gawiedzi, Donato począł ciskać między lud garściami zdawkowe pieniądze, a woźnica jego korzystając z tego, że się rzucono gromadnie za zbieraniem tych pieniążków, zaciął konie i umknął. Coby powiedział Börne, gdyby żył jeszcze! Po tancerzu cały Wiedeń szaleje za słynnym skoczkiem na linie Blondinem, znanym z przeprawy na linie ponad wodospadem Niagary — a szaleje za nim tak jak szalał wczoraj za Donatem, onegdaj zaś za aktorką jaką lub czemś podobnem. Ale o dziwy! W tej chwili kiedy jeden Blondin chodzi w Wiedniu po linie na 90 stóp nad ziemią rozpiętej, inny Blondin zjawia się w Berlinie! Któryż z nich prawdziwy? może żaden. Walka między Wiedniem a Berlinem o prawdziwego Blondina już zaczęta, chyba że ją wojna duńska przygłuszy nieco.

— Wyspa Sycylia ma być połączoną ze stałym lądem Włoch mostem rzuconym przez cieśninę messyńską, który zamierza wystawić dyrekcya kolei Wiktora Emanuela.

— Dnia 21go czerwca zmieniło się temperatura od + 11°,0 do + 14°,7, wysokość barometru była o godzinie 2éj po południu 327,'''89, o 10téj wieczór 329,'''27, o 6tej rano 1go lipca 326''',43, wiatr słaby zachodni ku południu zbaczający, cały dzień pochmurny, przed południem, wieczór i w nocy z 30go na 1szy dészcz obfity, 22 o godzinie 6téj rano 1go lipca stan ciepła 11°,5 R.

— Jutro w sobotę dnia 2 lipca, Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. Złoczowski p. Walerego i Feliksa Maciejowskich i Mikołaja Hebelskiego o wydanym im przez przez Feliksa hr. Miera pozwie o ekstabulacyę z dóbr Witkowa 15,000 złp. rozpr. 19 lipca. — C. k. sąd obw. przemyski hr. Jędrzeja Łosia, o wydanym mu przez p. Anielę Laskowską, Maryannę Petrowiczową i Juliannę Urbańską pozwie o zapł. 600 dukatów. Kurator Dr Kozłowski, zastępca Dr Reger. — C. k. sąd kraj. lwowski Ludwika hr. Zabielskiego o wydanym przeciw niemu przez Tytusa hr. Dzieduszyckiego pozwie o wymazaniu z stanu biernego dóbr Horodnicy 30,000 złr. Kurator Dr Starzewski, zastępca Dr Dąbczański. — C. k. sąd kraj. lwowski pp. Aleksandra i Wincencyę Jaźwińskich o wydanym im przez Rachmiela Horowitza pozwie o zapł. 7,000 złr.

Posady. Adjunkta w Podgórzu przy c. urzędzie powiatowym (735 złr.) podania do 14 dni po 3cim ogłoszeniu w *Krak. Ztg*.

Licytacye. Sprzedaż realności w Stanisławowie pod l. 71, cena 59,414 złr. $10^1/_2$ kr. w. a. term. 5 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go lipca. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego bardzo ciągle szczupłe, a ostatni targ na granicy zupełnie chybił skutkiem ulewnych deszczów. W tym tygodniu zakupywano tylko rzepak w znacznych ilościach na granicy, płacąc go po 38, 39 i 40 złp. z obowiązkiem odstawy na granicę do Barana lub Michałowic w połowie sierpnia. W Krakowie targ zbożowy bardzo szedł słabo w ciągu tego tygodnia, a to we wszystkich artykułach, i mimo nizkich żądań według ostatnich notowań, nie było wcale popytu za zbożem. Dopiero dziś zaczęto bardziej się krzątać, gdyż kilkudniowy deszcz kazał przewidywać opóźnienie lub chybienie dowozów. Żyto szczególniej pole pszyło się nieco w cenie. Płacono je na transito po złp. $17^1/_3$ do $17^2/_3$ a galicyjskie po złr. 4·50 do 4·60. Ziarno przednie 4·70 do 4·75 za 162 funt w. W pszenicy mimo tego ruch słaby: małe ilości na transito po 29 do 30 złp. za 172 f. w.; biała pszenica tutejsza po złr. 7·25 do 7·40 i 7·50; czerwona 6·70, 6·80 do 7 i 7·10. W ogóle ruch handlowy mały i bez znaczenia.

Rzeszów 26go czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	2 90
Żyto	„	1·65
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·50
Groch	„	3 00
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50

Głogów 27 czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	2·75
Żyto	„	1·70
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·50
Groch	„	2·50
Proso	„	1·65
Ziemniaki	„	0·64
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·50
Siano	(za cent.)	1 50
Słoma	„	0·60

Peszt 27 czerwca. Krajowi kupcy zawsze się jeszcze wstrzymują od kupna rzepaku, obcym kupcom sprzedano 5000 m. po $6^1/_4$ złr. i dziś po tej cenie trudno już kupić.

Kolej żelazna lwowsko czerniowiecka (*Wien. Gesch. B.*) Słychać, iż rząd przychylił się do życzenia miasta Czerniowiec, ażeby dworzec kolei na miejskim gruncie wybudowanym był, i nadmienił przedsiębiorcom, iż według koncesyi, kolej powinna dotykać miasta Czerniowiec. Dlatego też odrzucono plan pierwotny według którego dworzec ten po za miastem wybudować miano, i inżynierowie angielscy zajmują się obecnie wykonaniem stósownego do tego miejsca.

W skutek posuchy w niektórych prowincyach tureckich pada bardzo wiele bydła, i dla tego rząd turecki, od 15 (27) maja aż do dalszego rozporządzenia zabronił wywozu bydła rogatego, owiec i kóz. Ażeby jednakże kupców od strat uchronić, pozwolono, na wykonanie ugód o dostawę bydła za granicę przed powyższym terminem zawartych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 30 czerwca. Izba wyższa wziąwszy pod rozbiór wniosek deputowanego Zehmen, uchwaliła jednogłośnie upraszać rząd, aby starał się u Związku o wzięcie udziału z jego strony w wojnie i aby tenże jak najśpieszniej załatwił kwestyę następstwa w księstwach. Minister Falkenstein zapewniał, że poseł saski przy Związku (bar. Pfordten) otrzymał już w tym duchu instrukcye, a wejście związku niemieckiego w działalność jakoteż uznanie księcia Augustenburskiego zdają się nie ulegać wątpliwości.

Hamburg 30 czerwca. *Hamb. Nachrichten* donoszą z Apenrade pod d. 28 b. m.: Dwa większe duńskie okręty wojenne dostały się tu pod ogień; jeden z nich otrzymał w ciągu pięciu minut 10 pełnych strzałów w bok, a drugi stracił maszt przodowy. Z Koldyngi donoszą 27go: Od strony morza Baltyckiego łodzie działowe duńskie ciągle niepokoją nasze straże nadbrzeżne. Było kilku zabitych i ranionych.

Hamburg 30 czerwca (*Pr.*) Alsen jest w zupełnem posiadaniu Prusaków i wolny od Duńczyków. Prusacy wzięli 1450 jeńca. W Sonderburgu była krótka na ulicach walka; małe stosunkowo straty Prusaków, jeszcze nieznane.

Haga 30 czerwca. W wyborach do Izby niższej przyszło do ściślejszego wyboru. Wybrano siedmiu liberalnych a dwóch konserwatywnych deputowanych. Ogólny rezultat wyborów jest taki, że liberalne stronnictwo wzrosło o 4 lub 5 głosów.

Turyn 29 czerwca. W Izbie deputowanych minister skarbu oświadczył, że będzie mógł pokryć niedobór na lata 1864 i 1865 wpływem 200 milionów pochodzących z dóbr skarbowych i ze sprzedaży kolei żelaznych rządowych, a nie będzie potrzebował uciekać się do kredytu. Wykazuje on oszczędność 40 milionów w budżecie wydatków; po zawotowaniu nowych ustaw organicznych oszczędności dojdą do stu milionów. Rząd i naród nie mogłyby przyjąć polityki, która wymaga aby weszły w siebie *(recueillement)*, jak tego żądał Sarracco. Rząd zarówno jest dalekim programu stronnictwa ruchu jak i programu rozbrojenia się. Program ministerstwa jest ciągle ten sam, jaki ono zapowiedziało przy objęciu władzy, to jest trzymać się w pogotowiu i ciągnąć z wypadków politycznych pożytek dla spełnienia przeznaczeń Włoch.

Jeżeli z zadowoleniem przyjęto w Paryżu wiadomość o rozwiązaniu się konferencyi, to znów przeciwne tam zrobiły wrażenie oświadczenia pokojowe ministrów angielskich, krzyżujące może na jakiś czas plany Napoleona III. Wojna Anglii z Niemcami zbyt świetne byłaby dla Francyi utworzyła widoki, żeby rząd francuski i jego organa mogły zakryć swoje niezadowolenie z powodu odsunięcia w daleką a nawet niepodobną przyszłość tej ewentualności. Umieszczamy wyżej mowę lorda Palmerstona, a jutro podamy mowę hr. Russella na poniedziałkowem posiedzeniu Izb. Zawierają one zajmujące szczegóły, które rzucają światło na cały przebieg układów, a szczególniej na stanowisko zajęte tak przez Francyą jak przez Anglią. Czytając te mowy, spostrzegą może czytelnicy, że jeżeli Anglia cofa się przed wojną, to właśnie dla tego, że nie chce działać na korzyść wpływu francuskiego i polityki napoleońskiej. A jednak hr. Russell nie szczędził pochwał dla Cesarza Napoleona, jakby dla pokrycia prawdziwej myśli, która widocznie go dręczy. Pochwały te przyjęto, jak się zdaje, dość obojętnie w Paryżu, a raczej zrozumiano prawdziwe ich znaczenie, skoro *Constitutionnel* występuje z bardzo ostrym artykułem naczelnego redaktora. Półurzędowy ten dziennik francuski przedstawia różnicę zachodzącą między teraźniejszem postanowieniem lordów Russella i Palmerstona, a dawną ich polityką, podniecającą oczekiwania, których Anglia nie zamierzała zadowolnić, skoro groźby ministrów angielskich miały pozostać bez skutku. „Opinia publiczna, mówi *Constitutionnel*, z trudnością pojmie tę sprzeczność, i uzna, że osłabiają one wpływ i powagę rządu angielskiego, oraz, że układy dla tego może spełzły na niczem, że owe sprzeczności były przewidziane." *Patrie* idzie dalej, bo dowodzi, że oświadczenia ministrów angielskich nie są czem innem, jak upoważnieniem danem mocarstwom niemieckim do zachowania w swojem posiadaniu całego stałego lądu Danii. Kończy zaś pełnemi znaczenia wyrazami: „Zgoda między trzema dworami, berlińskim, wiedeńskim i londyńskim, oto prawdziwy wyraz sytuacyi. Nie trzeba pod tym względem się łudzić. A właśnie dla tego, że tę zgodę od początku przewidzieć było można, pochwalamy politykę rządu francuskiego w całej tej sprawie. Mądrze obrachowaną oględnością zawiódł on rachuby polityki angielskiej; jego wdanie się nie byłoby uratowało Danii, jego nieruchomość pozostawia Anglię w zapasach z wszystkiemi trudnościami tego sporu, do którego chciała była nas wciągnąć." Wyrazy te malują doskonale położenie Francyi, a może i Europy stworzone mową 5 listopada i propozycyą kongresu. Od tej chwili obawa, aby program napoleoński nie został przeprowadzonym, górując nad wszystkiemi innemi względami, nakazuje unikać wszelkich zawikłań i łączy między sobą inne państwa, jak to odrazu spostrzedz się dało w odpowiedziach na zaproszenie kongresowe.

Stanowisko Cesarza Napoleona w obec sporu duńsko-niemieckiego zjednało sobie poklask urzędowych pruskich dzienników, tak iż może pierwszy raz od czasu wojny wschodniej, objawiają one zaufanie ku polityce napoleońskiej. *Nordd allg. Ztg* mówi, że „jeśliby propozycya pośrednictwa dała się była przyjąć, to pomiędzy wszystkimi Cesarz Napoleon mógł sam jeden łączyć w sobie rękojmie, jakich potrzeba dla rozjemcy, to jest niepodległość i bezstronne ocenienie narodowych roszczeń." Jak widzimy, organ p. Bismarka umie, gdy to się z polityką jego pryncypała zgadza, oceniać nie tylko prawa lecz nawet roszczenia narodowości. W końcu zaś mówi ten dziennik, że gdyby zasadę rozjemstwa uznano w danym czasie, całe zachowanie się Napoleona III w obec Prus i Niemiec czyniło go najpożądańszym rozjemcą. Propozycyi wyraźnej nie stawiono mu jednak, lecz postawiono takową jedynie co do króla Leopolda.

Prov. Correspondenz powtarza artykuł *Gazety Spenera*, iż w Karlsbadzie stanęły umowy (punktacye) co do sposobu i rodzaju nowej wyprawy, w której Alsen, Fionia i zachodnie wyspy mają być zdobyte, i powiększonemi siłami walka ma być na nowo podjętą i rozciągniętą aż do morza. Układy tyczące się zjednoczenia administracyi Holsztynu i Szlezwiku zostały zawiązane; a w Związku rozpoczęto narady nad udziałem jego militarnym i politycznym celem ostatecznego załatwienia tej sprawy. Zawojowana Jutlandya objętą będzie w posiadanie Niemiec, celem administrowania jej i opodatkowania, starając się, aby obfite przychody i zasoby kraju przynosiły jakowe wynagrodzenie za ponoszone ciągle ofiary wojny.

Wiadomo więc, jaki cel jest obsadzenia Jutlandyi. Ależ najważniejszą stroną całej wojny obecnej jest przyszłe przeznaczenie księstw i ich stanowisko względem Niemiec. Co zrobić z Księstwami? Komu je przyznać? Dla Austryi jest to tylko kwestya osobista; dla Prus zaś kwestya bezpośredniego interesu własnego. Zdaje się więc, że zamiarem jest Prus przebierać w pretendentach, licząc na to, że jeżeli w końcu im samym nie przypadną księstwa, to przynajmniej, aby się dostały takiemu księciu, któryby po ich stał stronie i do pewnych przychylił się ustępstw. *Provinzial Corresp.* pisze też dzisiaj, iż wobec Augustenburga roszczenia oldenburskie wymagają zbadania dokładnego. „Ani jedne zresztą ani drugie nie okażą się co do panowania nad *całemi* księstwami tak niewątpliwe, aby przy ostatecznem rozstrzygnięciu inne okoliczności i względy nie miały być wzięte na uwagę. Zwłaszcza Prusy, jeżeli kwestya prawna zupełnie jest wątpliwą, będą musiały przedewszystkiem przy rozstrzyganiu kwestyi dziedzictwa posłuchać głosu prawdziwych interesów Niemiec i własnego kraju." Nie jestże to zastrzeżenie na własną korzyść? Dalej przypomina *Prov. Cor.* znane słowa ks. Augustenburskiego o wdaniu się niepotrzebnem Prus w sprawę księstw.

W tym samym przedmiocie *Prov. Cor.* powtarza *Gazetę Vossa* na poparcie interesu specyalnie pruskiego.

Z teatru wojny wiadomości telegraficzne dochodzą dotąd tylko do wzięcia wyspy Alsen, o czem już podaliśmy telegramy. *Wiener Abendpost* i *Gen. Cor.* przypominają przy sposobności rozpoczęcia na nowo wojny, iż dzienniki mają się na mocy przepisów wstrzymywać od doniesień o ruchach wojsk i przedstawiania wypadków wojennych na lądzie i morzu w sposób mogący zaszkodzić działaniom wojsk sprzymierzonych. Dla tego w doniesieniach z teatru wojny ograniczać się będziemy, co zresztą tem łatwiej czynić przyjdzie, iż oddaleni jesteśmy od teatru wojny i ważniejszemi są w naszych oczach rezultata niż przebieg tej wojny. Doniesienia o wylądowaniu Duńczyków na Rugię, okazały się być mylnemi. Królewicz pruski ma rozkaz przebywania w Szczecinie, gdzie jest sztab jeneralny 2go korpusu, przy którym jest on przydzielony. Żona królewicza pozostanie w Poczdamie.

Równocześnie *Presse* i *Botschafter* zaprzeczają dzisiaj doniesieniu *Gazety Spenera* (wczoraj przez nas podanemu), które nabrało większej wagi przez powtórzenie w *Provinz. Corresp.*, jakoby Austrya i Prusy wnieść zamierzały w Bundestagu o objęcie księstw w zarząd Związku aż do załatwienia kwestyi następstwa. Były wprawdzie w tym duchu pewne w Karlsbadzie i Wiedniu podsunięcia, ale Austrya niebyła stroną nalegającą. *Botschafter*, który nieprzestał występować przeciw roszczeniom W. Ks. Oldenburgskiego, mówi, że próbowano użyć go na to, aby kandydaturę Ks. Augustenburskiego wstrzymać, lecz jak słychać, kwestya następstwa przyjdzie niebawem w Frankfurcie do rozstrzygnięcia, a może jeszcze wcześniej kwestya udziału Związku w wojnie — przyczem Austrya interesów Niemiec bronić będzie. Miałożby to być skazówką, że Austrya będzie się na polu związkowem polityce pruskiej opierać? *Gaz. Krzyżowa* utrzymuje, iż Ks. Waza zrzekł się praw swoich do Księstw na rzecz W. Ks. Oldenburskiego. Gdyby się wiadomość ta sprawdziła, dozwalałaby ona przypuszczać, że dwór wiedeński sprzyja kandydaturze oldenburskiej, Książę Waza bowiem nie zrobiłby takiego kroku bez porady Wiednia. Ale właśnie poprzednio należy wiedzieć, czy prawdę mówi *Gaz. Krzyżowa*.

Gen. Corresp. donosi z Paryża, że jak wieść niesie, poseł duński tamże hr. Moltke czynił w gabinecie francuskim cichaczem kroki, aby go skłonić do interwencyi dyplomatycznej w sprawie duńskiej z pominięciem Anglii. Byłoby to dość prawdopodobnem, gdyby Dania mogła coś dla Francyi uczynić, ale jak mówi *Gen. Cor.*, jeszcze rzeczy nie zaszły tak daleko, aby król Chrystyan zapisał duszę swoją skandynawizmowi. Są wprawdzie tacy, co myślą, że ministeryum Monrada umyślnie wepchnęło króla na tę pochyłość, na spadku której oczekuje go z otwartemi ramionami unia północna.

Korespondent do *Indépendance Belge* ze Stambułu opisuje trudności, jakie napotkał z początku w Carogrodzie ks. Kuza. Francya, Rosya, a nawet Anglia przeciwne były reformom zaprowadzonym przez księcia. W końcu jednak nastąpił zwrot, a przyczyn tego zwrotu nie umie korespondent oznaczyć, w skutku zaś jego Porta za zezwoleniem innych mocarstw nie tylko uznała nową ustawę wyborczą w Księstwach, ale także nadała ks. Kuzie moc zmieniania w miarę potrzeby organizacyi administracyjnej księstw. Potwierdza się więc ta ważna wiadomość, podana wczoraj przez *Patrie*.

Pocztą wschodnią przybyłą wczoraj do Tryestu nadeszły doniesienia z Aten i Stambułu z 25go. Król Jerzy spodziewany w Atenach 5go lipca. D. 24 umarł w Atenach były hospodar multański książę Sutso. Z Teheranu otrzymano wiadomość, że szach perski postanowił wysłać ministra wojny w 20,000 ludzi do Asterabadu przeciw Turkomanom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Flensburg 1 lipca. *Norddeutsche Ztg* donosi: Przeprawa na Alsen odbywała się na 120 łodziach, które za każdym razem przewiozły 3000 ludzi między Schnabek i Satrupholz na południowej kończynie. Pomimo natarczywego ognia ze strony duńskiej, zdobyto baterye nadbrzeżne. „Rolf Krake" dwukrotnie odparty, gorzał. W niewolę wzięto 2400 Duńczyków, w tej liczbie stu oficerów. Pułkownik duński Kaufman ciężko raniony; strata Duńczyków jest wielka. Strata Prusaków wynosi 20 oficerów, 300 żołnierzy w zabitych i ranionych.

Kopenhaga 29 czerwca wieczór. Minister skarbu przedłożył dziś na *Landthingu* żądanie względem nowej pożyczki skarbowej 20 milionów tal.

Londyn 1 lipca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 23 czerwca mówią, że armia jenerała Grant zdobyła w dniach 16 i 17 t. m. zewnętrzną linię obronną miasta Petersburga (w kraju Wirginii, na południe Richmondu. *Red. Cz.*); d. 18 trzykrotnie uderzała na wewnętrzne fortyfikacye, lecz zawsze odpartą była. D. 19go okopała się o półtorej mili (angielskiej) od miasta.

Wiedeń 1 lipca. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych, główna wygrana padła na seryę 1630 N. 34; druga wygrana na ser. 1537 N. 7; trzecia na ser. 1809 N. 59. Wygrały 5000 złr. ser. 718 N. 39 i ser. 343 N. 44. Inne serye wylosowane są: 4171, 100, 1241, 1378, 922, 1023, 2360, 968, 822, 3513, 3679.

Kursa: Wiedeń 1 lipca. Kolej północna 1837. Akcye kredytowe 191·70. Losy z r. 1860 95 80. Losy z r. 1864 91·85. — Paryż 1 lipca. Renta 66 05. Renta likwid. 65·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	105
„ nowe obr. „	112	110
Listy za t. pol. z kup.	$94^3/_4$	$93^3/_4$
Banknoty pol. 100 złr.	425	421
Ruble ros. za „ „	$158^1/_2$	$156^1/_2$
Talary pruskie 150 „	174	172
Banknoty prus. 150 .	$87^1/_4$	$86^1/_4$
Srebro nowe austr.	114	113
Dukaty austryackie	5 54	5 44
„ holend. ważne	5 53	5 43
Napoleon d'or	9 35	9 20
Półimperyały rosyj.	9 55	9 40
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	$78^1/_2$	$77^1/_2$
Oblib. indemn. z kup.	$75^3/_4$	$74^3/_4$
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	242	240

Wiedeń 1 lipca (tel.)		
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narod.	79	70
Akcye banku wiedeń	781	—
„ kredyt.	191	80
Losy 5% z r. 1860	96	—
Srebro	113	50
Londyn, 10 fnt. szterl.	115	—
Dukat pojedynczy	5	49

Wiedeń 30 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	67 20	67 —
5% Pożyczka narod.	79 80	79 70
„ Metaliki na m. k.	71 25	71 -
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	74 50	74 —
„ „ „ chor. i ba.	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 35	73 85
„ „ „ bukowińs	72 50	72 —
„ „ „ siedmiogr	72 25	71 75
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— -
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mie	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	74 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	152 -
„ „ „ 1854	90 75	90 50
„ „ „ 1860	95 50	95 40
„ „ „ 1864	91 45	91 35
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	130 —	129 80
„ tryest na $4^1/_2$ %	105 —	104 50
„ żegl par. na Dun.	88 —	87 50
„ ks. Esterhazego	95 75	94 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	25 50	24 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	782	781 —
Zakładu Kredytowego	191 60	191 40
Żeglugi par. na Dunaju	443 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.	182 60	182 50
„ rządowéj fr.-a.	183 25	182 —
„ zachodniéj c. El.	129 75	129 75
„ Pardubickiéj	118 50	117 50
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	252 —	251 —
„ Galicyjskiéj	242 25	241 75

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 25	97 10
Berlin 100 tal. „	4		—
Frankf. n. M. 100	3	98 60	98 50
Hamb. 100 mark.	4	86 10	85 90
Lipsk 100 talar.	4	—	-
Londyn 100 fun.	3	115 10	114 90
Paryż 100 frank.	4	45 60	45 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 90
„ pół korony	— -	- —
„ dukaty na wagę	5 49	5 48
„ „ obrączk.	5 48	5 46
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 25	9 24
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 78	9 74
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 50	9 46
Srebro	114 —	113 65
„ kupony	—	—
Talary związkowe	$1\ 73^3/_4$	1 73
Pruskie bilety kas.	1 74	$1\ 73^1/_2$

Lwów 28 czerwca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 46	5 42
„ austryacki	5 49	5 43
Półimperyał rosyjski	9 54	9 43
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 18	74 28
„ „ „ „ m. k.	78 91	77 98
Obligi indem. b. kup.	74 83	74 5

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 10	79 32
Akc. kol. gal. b. kup.	242 17	240 —
Warszawa 28 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 2	—
Obligi skarbowe „	—	$97^1/_9$
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 10	10 9
„ kupon. „	—	— 1
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	86 50
Wrocław 30 czerw.		
Banknoty austryac.	$87^7/_{12}$	$87^1/_{12}$
Polskie bilety bank.	$82^7/_8$	$82^3/_8$
„ Listy zastaw.	—	$77^5/_8$
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3^1/_2$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 30 czerwca.		
Renta 3%	65 60	
Londyn 30 czerwca		
Konsole	$90^1/_4$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

PASTORALNA O HOMILETYCE,

przez

ks. Józefa Wilczka,

D. S. T., Profesora Pastoralnéj przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Skład główny w księgarni p. *W. Wieogłowskiego.* — Cena egzemplarza 2 złr. 50 cent — Są także do nabycia tegoż autora: Homilie, Kazania przygodne i Pasyjne. (840-1-3)

Dnia 5 Lipca r. b.

o godzinie 9éj rano, rozpocznie się w HOTELU ROSYJSKIM przy ulicy Floryańskiéj

publiczna licytacya

Sukien męzkich, Garderoby męzkiéj, wszelkiego rodzaju, Kortów w łokciach warsztatu krawieckiego itd. (839-2-3)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(874-1-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*



WIELKI SKŁAD genewskich

zegarków kieszonkowych

Karola Hartl,

zegarmistrza w Wiedniu, *Stadt, Gundelhof.*

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

		złr.
Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od zlr.		11 —
dto	ze złot. brzegiem . . . . „	12 50
dto	z 2ma kopertami . . . . „	15 —
Kotwicowe (Ankry), srebrne na	13 kamieniach . . . . . „	17 —
dto	z 2ma kopertami . . . . . „	19 —
dto	dla panów Wojskowych . „	22 —
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni „		29 —
dto	z dyamencikami . . . . . „	42 —
dto z 2ma kopertami . . . . . . „		42 —
Cylindry męzkie, złote na 8 kam. „		32 —
Kotwicowe (Ankry) męzkie, złote	na 13 kamieniach . . . . . „	38 —
dto	z 2ma kopertami . . . . . „	56 —
Budziki zlr. 5, z zegarem . . . . . „		7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . . 16, 20 i 22 zlr.
Bijące godziny i półgodziny po . . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . . 28 i 3 “ z

Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (734--8)

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-27) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-15-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca,* kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,* aptek.

WYCIĄG Z RACHUNKOW

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia

W KRAKOWIE,

za czas od 1go Maja 1863 r. do dnia 30go Kwietnia 1864 roku.

PRZYCHÓD:

	zlr.	c.
W r. 3im wydano polic 21621 któremi ubezpieczono wartość zł. 57,401,921		
Unieważniono i przepisano polic 1,269 „ „ „ 2,669,606		
Pozostało ważnych polic 20,352 „ „ „ 54,732,315		
Z zabezpieczeń roku 2go przeszło wartości ubez. na r. 3ci „ 33,813,887		
Razem . . . 88,546,202		
Do zamknięcia roku 3go wyszło z ubezpieczenia . . . . zł. 36,378,576		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 4ty: „ 52,167,626		
Przeniesiono zaliczek z roku 2go po strąceniu stornów	115,585	17
Zebrano zaliczek w roku 3cim	458,801	45
Procenta od gotówki i weksli	7,464	77
Zwrot od Towarzystw kontrassekuracyjnych za szkody i prowizye . . .	80,482	69
Pozostały fundusz z roku 2go na szkody nieregulowane	16,567	91
Razem . . .	678,901	99
Z ogólnego przychodu odpada:		
a) Zaliczka na pokrycie przechodzących zabezpieczeń na rok 4ty . . . . zł. 132,177 c. 67		
b) Prowizya Agentów . . . . „ 32,836 „ 92	165,014	59
	513,887	40
Ogólne Zgromadzenie rozporządziło powyższą pozostałością jak następuje:		
a) na powiększenie funduszu rezerwowego 1 $\frac{423}{1000}$ %	1,873	52
b) na zwrot Członkom Towarzystwa 14%	61,909	26
Razem . . .	63,782	78

ROZCHÓD:

	zlr.	c.
Z kosztów organizacyi wynoszących w ogóle zł. 13,454 c. 41 spłaca się w trzecim roku $^4/_{20}$te części w kwocie	2,690	88
Pensya kuratora za rok 3ci	2,800	—
Premia za kontrassekuracye	106,722	70
Procenta od pożyczek	1,085	13
Pensye dyrektorów, urzędników, dyetaryuszów i sług	29,602	44
Koszta lokalu na bióra Dyrekcyi i Reprezentacyi	2,237	33
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	5,813	48
Koszta druków, ksiąg, opał, światło, papier i t. p. potrzeby bióra, prenumerata czasopism i koszta inseratów	4,992	48
Koszta podróży	952	41
Wynagrodzenia za szkody roku 3go . . . . zł. 257,710 c. 36		
Koszta likwidacyi . . . . „ 4,792 „ 27	262,502	63
Pozostawiono fundusz na nieuregulowane szkody z r. 3go po potrąceniu części przez kontrassekuracye pokrytych	14,137	23
Wynagrodzenia za szkody z roku 2go po strąceniu części przez kontrassekuracye pokrytych	12,706	61
Pozostawiono fundusz na dalsze uregulowanie szkód z roku 2go	3,861	30
Czysta pozostałość z roku adm. 3go (14 $\frac{423}{1000}$ %)	63,782	78
	513,887	40

Stan funduszu rezerwowego ogniowego:

Majątek tego funduszu wynosił z dniem 30 kwietnia 1863 roku	zlr. 91,545 c. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku trzecim:	
10% od zaliczek od Członków stałych . . . . zlr. 47,017 c. 10.	
5% wpisowego od Członków czasowych . . . . „ 70 „ 51.	
Wpływ ze szkód 5% . . . . „ 13,910 „ 68.	
Z lokacyi gotowizny tegoż funduszu . . . . „ 4,382 „ —	
Zysk na wylosowanym ilście zastawnym Ser. III . . . . „ 220 „ 50.	zł. 65,600 c. 79
Przekazana część zwrotu z roku 3go 1 $\frac{423}{1000}$ %	„ 1,873 c. 52
Majątek funduszu rezerw. ogn. wynosi z końcem roku 3go	„ 159,020 c. 2.

Kraków, 30 Kwietnia 1864 r.

H. Wodzicki, Dyr. I. ***H. Kieszkowski,*** Dyrektor Referent.

W. Biesiadecki, Dyr. II. ***Edward Kandler,*** Szef rachunkowości.

W dowód potwierdzenia zgodności z rachunkami.

Kraków d. 7 Czerwca 1864 r. (887-2)

Gross, Vice Prezes Rady Nadzorczej — **Leonard Wężyk**, Członek Rady Nadz. — **Jakób Wiktor**, Czł. Rady Nadz. — **Stanisław Starowiejski**, Czł. Rady Nadz.

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,

zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wysprzedaż po cenach zniżonych.

(735-9-12)

Alojzy Schwarz **w Krakowie,**

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

przy ulicy św. Jana pod L. 37 (766 4-6)

W KRAKOWIE.

zaopatrzona jest w dobór materyałów surowych, oraz gotowych z *granitu, piaskowca i marmuru* wyrobionych

POMNIKÓW,

i przyjmuje zamówienia na *wszelkie roboty kamieniarskie, na urządzanie posadzek* z marmurów krajowych lub zagranicznych, na *płyty marmurowe stołowe.* Właściciel jéj usiłuje uzyskane dotąd zaufanie— jakością materyałów, starannem wykonaniem dzieł i umiarkowanemi cenami — nadal utwierdzać.

F. Hochstim.

Skład Płócien i Bielizny

pod godłem „Opernhaus,“

przedłużona Kärntnerstrasse Nr. 51 w Wiedniu,

chcąc nie przez fałszywe zachwalania, lecz rzeczywistością towarów

ogłoszenia swe wytłómaczyć pozwala sobie zwrócić uwagę szanownéj publiczności na następujący cennik, z tém nadmienieniem, że skład utrzymuje tylko płótna najcięższego gatunku i prawdziwie lniane, i że takowe gwarantuje:

pół tuzina prawdziwych lnianych chustek do nosa po 80 c., Zł. 1.20, 2 do Zł. 2.50;

pół tuzina belgijskich nicianych chustek batystowych do nosa, po Zł. 1.80. 2, 2.50 do Zł. 3;

pół tuzina czysto-nicianych ręczników po 80 c., Zł. 1.20, 2, 25 do Zł 3.
„ „ serwet po Zł. 2.50 do Zł. 3;

jedna sztuka szląskiego płótna domowéj roboty, 30 łokci Zł. 8, 10 do Zł. 12;
„ „ rumburgskiego płótna, 40 łokci na 12 koszul, Zł. 14, 15 do 16;
„ „ webowego, 50 łokci Zł. 20, 24, 28 do 32;
„ „ płótna batystowego webowego, 50 łokci Zł. 25, 28 do Zł. 30.

Koszule męzkie czysto-lniane, podług najnowszego kroju, ręcznéj roboty, sztuka po Zł. 2.50, 3,50 do 4.50 najcieńsze. Kolorowe Zł. 2.25. Gatki czysto-lniane po Zł. 1.50, 1.80 Zł. 2.

Koszule damskie czysto-lniane, ładnie haftowane, sztuka po Zł. 2.50, 3.50 do Zł. 4.50; *20,000 łokci* prawdziwego drelichu lnianego, już zestąpionego, szczególniéj do polecenia pp. Oficerom, łokieć 40, 45 do 50 c.

40,000 łokci materyj wełnianych na suknie damskie, łokieć po 20, 25 do 30 c.

20,000 łokci jedwabnéj materyi: „*Mozambique*“ na suknie damskie, łokieć po 35, 38, 40 c.

Zamówienia na prowincye uskuteczniają się za pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, a wzory przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (815-3-6)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań,* zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.	Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach . . .	55	***Mydło smołowe*** w łuszczeniu skóry	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych . . .	35	***Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych*** czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35	***Mydło żółciowe*** w nieczystości skóry	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40	***Mydło siarczane*** w osypkach skórnych	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35	***Mydło rozmarynowe*** do obmywań wzmacniających . .	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45	***Mydło amoniakalne*** w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza ***zastósowanie*** daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków. (152-9 11)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2 $^1/_4$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny skład:**

na KRAKOW w Aptece pod Koroną M. HEGGENBERGERA,

w głównym Rynku, jakoteż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Świtalski* apt.

WIEŚ

w najlepszéj glebie, $^3/_4$ mile od Przemyśla, po lewéj stronie gościńca do Dobromila prowadzącego — w powabnéj okolicy położona — blisko 200 morgów gruntu pszenicznego, ogrodowego, a kopalnię gipsu zawierająca, z całym inwentarzem gruntowym jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Adwokat *Witski* w Krakowie. (829--3)

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie, tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piersi.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego;* — w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (878-1-)

Realność w Przemyślu na Zasaniu, zawierająca w sobie gruntu ornego na 70 do 80 korcy wysiewu — łąki na kilka fur siana i przylasku dębowego leszczyną podszytego 6 morgów, tudzież mieszkalny dom i budynki gospodarcze z karczmą przy trakcie węgierskim w dobrym stanie, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo Adwokata *Waygarta* w Przemyslu. (831-2-3)

Poszukuje się

WIOSKI

do kupienia,

w bliskości kolei żelaznéj Krakowsko-Lwowskiéj.

Offerta pod adresem: (864-2-3)

E. R. L. u pana *Oppelik* w Wiedniu, Wollzeile 22.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (871-1-)

Wody Mineralne

tegoroczne świeże, (naturalne nie sztuczne), nadeszły do Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym „szara Kamienica.“ (726-6-)

Browar piwny,

z całym przyrządem, jest od 1go Październikа r. b. do wydzierżawienia w Krasiczynie koło Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dóbr Krasiczyńskich, poczta Przemyśl. (838-2-6)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli historye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-45-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czekolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po $^1/_2$ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie**: apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*